

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

DZIŚ W NUMERZE: Rewolucja w Trzeciej Rzeszy.
Adamowiczowie przelecieli przez Atlantyk.
Ostatnie sensacje afery Stawiskiego.
Olbrzymi pożar w pow. święciańskim.

Rewolucja w Trzeciej Rzeszy

Roehm i Schleicher przeciwko Hitlerowi
Schleicher zastrzelony. Roehm aresztowany. Reichswehra przy Hitlerze

WARSZAWA, (Tel. od własn. kor.). Według nadeszłych do Warszawy o godz. 7-ej wieczorem wiadomości w Berlinie wybuchła rewolucja. W oddziałach szturmowych hitlerowców nastąpił bunt.

O godz. 7 min. 30 wieczorem nadeszła wiadomość o zamordowaniu w Berlinie b. premiera Schleichera, a następnie o aresztowaniu szefa sztabu S. A. Roehma.

Jak było w Monachjum

według korespondenta zagran.

PARYŻ, (Pat). Specjalny korespondent „Journal des Debats” donosi z Berlina o godz. 15-ej.

Niektórzy przywódcy armii brunatnej, zebrani w Monachjum, jeżeli nie postanowili dokonać zamachu stanu, to w każdym razie uchwalili projekt akcji rewolucyjnej. Kanclerz Hitler, uprzedzony w porę, udał się samolotem do Monachjum i przyłapał spiskowców.

Na rozkaz rządu armia regularna

—0—

W Berlinie

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi z Paryża o sytuacji w Berlinie co następuje: oddz. policyjne obsadziły dziś dworzec berliński jak również główną kwaterę oddziałów szturmowych. Wedle wiadomości nadeszłych do Paryża wielu wybitnych osobistości politycznych zostało aresztowanych.

Rozkaz Hitlera

BERLIN, (Pat). Urząd prasowy partii narodowo-socjalistycznej ogłasza następujący rozkaz kanclerza Hitlera:

„Z dniem dzisiejszym złożyłem z urzędu szefa sztabu szturmówek Roehma i wykluczam go z partii oraz oddziałów szturmowych. Szefem sztabu mianuję wyższego dowódcę grupy Lutzego. Przywódcy członków oddziałów szturmowych, którzy nie zastosują się do rozkazów lub będą wbrew nim postępować, zostaną ze szturmówek i partii usunięci lub aresztowani i osądzeni”.

Równocześnie Hitler wystosował do wyższego dowódcy grupy Lutzego pismo, w którym podkreśla, że ciężkie przeżycie ze strony dotychczasowego szefa sztabu szturmówek zmusiły go do usunięcia Roehma ze stanowiska.

Hitler wyraża przekonanie, że nowy szef sztabu stworzy ze szturmówek narzędzie, którego naród niemiecki potrzebuje. Jest moim życzeniem, aby oddziały szturmowe zostały rozbudowane do silnego zorganizowania rządu narodowo-socjalistycznego.

BERLIN, (PAT). — Wiadomości o ostatnich wypadkach w Niemczech rozszły się w godzinach popołudniowych lotem błyskawicy po Berlinie, wywołując wszędzie olbrzymie wrażenie. Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, zamieszczając na naczelnych miejscach komentarze urzędowe.

weszła do dzielnicy, w której znajdują się ambasady, gdzie kpt. Roehm nabył niedawno budynek, w którym umieszczony był jego sztab generalny. Wszystkie domy w ulicy Standarterstrasse zostały zajęte przez wojsko.

Ulica zajęta jest kordonem, a policjanci, którzy pomagają Reichswehrze, uzbrojeni w karabiny maszynowe, strzegą dzielnicy. Dworce kolei podziemnej są przepelnione.

W dzielnicach, gdzie znajdują się ministerstwa i sztab generalny oddziałów szturmowych zauważyć się daje duże skupienie sił policyjnych.

Wbrew innym informacjom żaden z oddziałów Reichswehry nie wziął dotychczas udziału w akcji stłumienia spisku.

Papen pod aresztem

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Berlina, że wicekanclerz znajdował się jakiś czas pod aresztem ochronnym. Aresztowano również 3 osoby z jego najbliższego otoczenia. Po przesłuchaniu wicekanclerz został zwolniony.

Bracia Adamowiczowie przelecieli Atlantyk

WARSZAWA, 30-VI.34 g. 17 (tel. wł.). Nadeszła tu radosna wiadomość z Paryża, iż bracia Adamowiczowie, którzy wczoraj o godz. 12 i pół wystartowali z Harbour Grace w Ameryce, dziś wylądowali w miejscowości St. Andre we Francji z powodu braku benzyny.

Lotnicy są w doskonałym stanie, aparat nieco uszkodzony. Jutro zwycięscy lotnicy wylatują do Paryża, gdzie ich witac będą przedstawiciele polski, poczem udadzą się do Warszawy.

Szczegóły lotu.

PARYŻ, (Pat). Korespondent PAT-icznej uzyskał następujące szczegóły o przelocie braci Adamowiczów przez Atlantyk.

Lotnicy polscy po przeleceniu 3000 km. zmuszeni byli do lądowania wobec malejącego zapasu benzyny. Przez kilka godzin poszukiwali we mgle stosownego miejsca do lądowania i wreszcie zdecydowali się na miejscowość St. An-

BERLIN, (Pat). Narodowo-socjalistyczna korespondencja prasowa ogłasza obszerny opis wydarzeń w Monachjum w ciągu ostatniej doby.

Hitler upewniwszy się co do przygotowań spiskowców, postanowił wystąpić przeciwko nim i tylko dla pozorów udawał spokój. Plan czystki przygotowany był z całą drobiazgowością. Po wylądowaniu w Monachjum Hitler otrzymał wiadomość, że tamtejsze oddziały S. A. zostały postawione w stan alarmowy przez swoją komendę naczelną i że rzucono im hasło: wódz jest przeciwko nam, Reichswehra również, szturmowcy na ulice!

Bawarski minister spraw wewnętrznych Wegner, działając na własną rękę,

odebrał dowództwo Schneidhuberowi i Schmidtowi, odsyłając oddziały S. A. do domu. Aresztowanie obu dowódców nastąpiło w gmachu spraw wewnętrznych w obecności Hitlera, który własnoręcznie zerwał obu przywódcom naramienniki z mundurów.

Następnie Hitler wyjechał do Wiessee, gdzie przebywał Roehm. Hitler osobiście aresztował Roehma, który nie stawiał oporu. W przyległym pokoju zastał Heinesa leżącego w łóżku z homoseksualnym chłopcem. Wraz z Roehmem aresztowano większość jego sztabu. Hitler odjechał następnie do Monachjum. Po drodze zatrzymano wiele samochodów, w których zbuntowani przywódcy szturmowi jechali do Wiessee.

Jak i za co zabito gen. Schleichera?

BERLIN, (Pat). O godzinie 19-ej niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że były minister Reichswehry gen. Schleicher utrzymywał z wrogimi państwu kołami S. A. jak również z obcymi mocarstwami

niebezpieczny dla państwa kontakt. Akcje te uczyniły koniecznym aresztowanie go. Chcąc aresztować go przeciw stawiał się on z bronią w ręku. W czasie strzelaniny Schleicher i jego żona zostali śmiertelnie postrzeleni.

Zostali zastrzeleni.

BERLIN, (PAT). — Urząd prasowy partii narodowo-socjalistycznej komunikuje z Monachjum:

W związku z wykryciem spisku zostali zastrzeleni następujący przywódcy: S. A. (szturmówek): wyższy d-ca grupy August Schneidhuber (Monachjum), wyższy

d-ca grupy Edmund Heines (Śląsk), d-ca grupy Karol Ernst (Berlin), d-ca grupy Wilhelm Schmidt (Monachjum), d-ca grupy Hans Hayn (Saksonja), d-ca grupy Hans Peter Heydebreck (Pomorze niemieckie), d-ca grupy sztandarowej Hans Erwin Spreti.

wyjaśnić zgromadzonej ludności.

Na zapytanie, jakie były warunki lotu, Adamowiczowie odpowiedzieli, że pogoda sprzyjała jedynie przy starcie. Na 400 km. od brzegów Francji wpadli w obszar mgły. O godz. 5 rano stracili z oczu ląd i pole widzenia.

Lotnicy polscy przez całą noc pracowali nad naprawą aparatu i o ile uda im się to dokonać, to jutro o godz. 10 rano udadzą się w dalszą podróż.

Gratulacje aeroklubu R. P.

WARSZAWA, (PAT). — Aeroklub Rzplitej Polskiej wystosował do ambasadora Rzplitej w Paryżu następującą depezę:

Józef Adamowicz i Bolesław Adamowicz. — Gratulacje i gorące pozdrowienia dla rodaków, którzy swym wspaniałym wyczynem lotniczym rozślawili imię polski w świecie. Oczekujemy w Warszawie.

Pierwszy kryzys hitleryzmu

W ostatnich czasach rząd i partia rządząca Trzeciej Rzeszy przeprowadzały dość głośną kampanię przeciwko niezadowolonym elementom. Wszystkie mowy w tej kampanii stanowiły warjant jednego motywu: istnieją jakieś elementy niezadowolone, sabotujące budownictwo państwowe Trzeciej Rzeszy, one wypęły ze swych nor, one krytykują; lecz my z nimi rozprawimy się, wierzcie nam, a nie im. Lecz im więcej działacze Trzeciej Rzeszy mówili o elementach niezadowolonych, tem silniejsze odbierało się wrażenie, że te elementy — skoro o nich tak wiele mówi się — nie stanowią wcale *quantité négligeable*. Jeszcześmy przyzwyczajeni, że w ustroju dyktatorskim rozkazuje się, a nie namawia.

Fala niezadowolenia przeniknęła nawet do rządu, i — co gorsze — w szeregi partii. Mowa wicekanclerza Papena wywołała silne wrażenie zagranicą. Rzeczywiście, nie często się zdarza, żeby członkowie rządów dyktatorskich wygłaszali mowy tak opozycyjne, za które zwykłych śmiertelników posyła się do obozów koncentracyjnych. Wido-
cznem jest, że w rządzie istnieją ostre przeciwieństwa.

Istotnie, pomiędzy konserwatywnymi przyjaciółmi gabinetu a lewem skrzydłem partii istnieją rozbieżności nie do pogodzenia. Pierwsi znajdują, że kurs rządowy jest zbyt demokrat. i socjalistyczny i że trzeba wziąć kierunek na prawo. Drudzy uważają, że nadszedł już czas realizacji socjalistycznej części programu partyjnego, że to, co było dotychczas, to tylko nacjonalistyczna uwertura. Jednym słowem, według ich zdania, nadszedł czas dokonania drugiej rewolucji. Ci rewolucjoniści to — Darré, grożący ewolucją agrarną, Ley — kastracją kapitalistów, Roehm pogrążający „rewolucyjną szablą” S. A. Szczególnie niebezpieczny był ten ostatni, jako szef sztabu brunatnej armii. Ministra rolnictwa i komisarza pracy można łatwo usunąć: z powodu choroby, na własną prośbę. Lecz dowódcę S. A.? W czerwcu nadeszła wiadomość o urlopie szefa sztabu S. A. Roehma w związku z chorobą, w lipcu mieli zostać urlopowani wszyscy szeregowcy S. A. To wydało się podejrzanem i dało podstawę do pogłosek, że Hitler chce pozbyć się S. A. wzgl. radykalnych elementów wśród niej i bierze wyraźnie kierunek w prawo, w sensie likwidacji elementów radykalnych w partii i w S. A.

Zwolnienie i zaarrestowanie Roehma całkowicie potwierdza te przypuszczenia.

Nie trzeba jednak zapominać o jednym: konflikt obydwóch grup narazie nie wychodzi poza ramy platformy Trzeciej Rzeszy. To nie jest konflikt dyktatury z jakąś trzecią siłą. To tylko wewnętrzny konflikt dyktatury. W szczególności — osobisty autorytet Hitlera nie został zachwiany. On zawsze jeszcze jest bardzo wielki. Od jego woli zależy, czy ma być czy też nie być druga rewolucja. W tych dniach Goering wygłosił znamienne mowę rzucającą pewne światło na charakter buntu, o którym donoszą depesze: „To nie nasza rzecz decydować, czy potrzebna jest druga rewolucja. Pierwszą wódz postanowił i dokonał. Jeśli on postanowi, że potrzebna jest druga — jutro wyjdziemy na ulicę. Jeśli postanowi, że niepotrzebna — rozbijemy łeb temu, kto będzie śmiał przedsięwziąć ją bez zezwolenia wodza”. Wido-
cznie jednak, na ile można sądzić ze skąpych i dorywczych wiadomości o ostatnich wypadkach w Niemczech, znaleźli się ludzie, którzy zdecydowali się na własne ryzyko przedsięwziąć drugą rewolucję. 1-go lipca S. A. miała zdjąć mundury. Na miesiąc, jak twierdziła władza. Na zawsze, jak mówili agitato-
rzy lewego skrzydła partii. To mniemanie podtrzymywała i podziemna agitacja marksistowska, zainteresowana w rozkładzie S. A. Jeśli S. A. w dniu 30-go czerwca, t. j. w przededniu zdjęcia mundurów zdecydowała chwycić za broń, świadczy to, że uwierzyła ona tym agitatorom i postanowiła z bronią w ręku walczyć o swe istnienie. **Obserwator.**

Rozkaz Hitlera do S. A.

BERLIN, (Pat). Kanclerz Hitler wydał dziś do nowego szefa sztabu S. A. Lutzego rozkaz, w którym wysuwa pod jego adresem wiele żądań i życzeń. M. in. wymaga od niego ślepego posłuszeństwa i bezwzględnej dyscypliny, następ-
nie takiego zachowania, które powinno być przykładem dla organizacji przez swoją skromność a nie przez wystawne życie.

Miliony naszych rodaków dziś jeszcze nie mogą zaspokoić najpilniejszych potrzeb życiowych. Zakazuję przywo-
-

com S. A. i partii wydawać t. zw. przyjęcia dyplomatyczne. Nie życzę sobie, aby przywódcy odbywali podróże służbowe w kosztownych limuzynach lub kabrioletkach. Za ekscesy przywódców i awantury publiczne przywódcy mają być usuwani z S. A. a karani mają być surowiej niż osoby nie będące narodowymi socjalistami.

Chodzi o utrzymanie i utrwalenie S. A. jako czystej i nieskazitelnej instytucji.

Hitler umoralnia szurmowców

Oficjalne wyjaśnienia hitlerowców

BERLIN, (PAT). — Biuro prasowe partii narodowo-socjalistycznej donosi z Monachium:

Od wielu miesięcy pewne elementy próbowały wbić klin i wytworzyć przeciwieństwa między oddziałami szurmowymi oraz partią narodowo-socjalistyczną i państwem. D-ca sztabu szurmówek Roehm, którego kanclerz Hitler obdarzył specjalnem zaufaniem, nie tylko nie występował przeciwko tym objawom, ale udzielał im poparcia. Jego znany nałóg doprowadził do takiego obciążenia, że wódz naczelny stawiany był w najcięższych rozterkach sumienia. Roehm bez wiedzy Hitlera nawiązał pertraktacje ze Schleicherem, który prowadził konszachty z państwem zagranicznem. Stała się konieczna interwencja. Dziś o godz. 2 w nocy kanclerz Hitler odleciał samolotem do Monachium, aby wydać rozkazy niezwłocznego usunięcia komendantów najbardziej obciążonych.

Hitler udał się osobiście do miejscowości Wiessee, aby stłumić w zarodku wszelkie próby oporu.

W czasie przeprowadzenia aresztowań

wyszły na jaw szczegóły świadczące o upadku moralnym, wobec czego wszelka litość musiała ustąpić. Kilku przywódców aresztowanych posiadało własnych młodych chłopców a jednego z nich zaarrestowano w przykrych okolicznościach. Hitler wydał rozkaz, żeby wytopiono to środowisko niemoralności.

Premjer Goering otrzymał rozkaz od Hitlera, aby w Berlinie przeprowadził podobną akcję.

W południe o godz. 12 Hitler wygłosił w Monachium przemówienie zapewniające o niewzruszonym oddaniu dla sprawy oddziałów szurmowych i podkreślił, że zdecydowany jest bez miłosierdzia wytepić niedyscyplinowane i nieposłuszne elementy. W końcu Hitler wskazał, że przez długie lata krył szefa sztabu Roehma przez najcięższymi atakami, jednak ostatni rozwój wypadków zmusza do postawienia dobra ruchu a tem samem państwa ponad sprawy osobiste, przedewszystkiem zaś musiał w zarodku stłumić próby przewrotu w środowisku awanturniczych natur.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów i podsekretarzy stanu

Według pogłosek, jakie krążą w kołach politycznych, w najbliższym czasie mają zmiany wśród wojewodów, a mianowicie mówi się o usunięciu wojewody warszawskiego p. Twardo. Na miejsce jego wymieniani są dwaj kandydaci: b. minister Hubicki i b. minister Nakonecznikoff-Klukowski.

Do Białegostoku ma przejść obecny wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak, do Kiele zaś obecny dyrektor biura Sejmu p. Dziadosz.

W związku z dymisją podsekretarzy Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w Ministerstwie Rolnictwa staje

się obecnie aktualna kwestja obsadzenia tych stanowisk. Co do resortu spraw wewnętrznych to, jak nas informują, kandydatura na to stanowisko nie została jeszcze ustanowiona. Co zaś do Ministerstwa Rolnictwa, to w kołach politycznych utrzymują, że najprawdopodobniej w resorcie tym będzie utrzymywany tylko jeden podsekretarz Stanu, zamiast dotychczasowych dwóch. W kołach tych kursowała wczoraj pogłoska, że kandydatem na to stanowisko jest obecny poseł z Klubu BBWR. p. Zdzisław Kleszczyński.

Są to jednak tylko pogłoski, które notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Obligacje Pożyczki Narodowej

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie (ul. Śniadeckich 8) podaje do wiadomości Subskrybentom, którzy SUBSKRYBOWALI I WPŁACILI W KASACH BANKU RATA NA POŻYCZKĘ NARODOWĄ w przepisany terminie do dn. 5 marca r. b., że 6% obligacje Pożyczki Narodowej będzie wydawał od 2 do 11-go lipca r. b. w porządku alfabetycznym, jak poniżej:

- 2 lipca od litery A do B
- 3 lipca od litery B do F
- 4 lipca od litery G do J
- 5 lipca na literę K
- 6 lipca od litery L do M
- 7 lipca od litery N do O
- 9 lipca od litery P do R
- 10 lipca od litery S do T
- 11 lipca od litery U do Z

Subskrybenci winni będą przy podjęciu obligacji Pożyczki Narodowej LEGITYMOWAĆ SIĘ DOWODEM OSOBISTYM, ew. z braku tegoż LEGITYMACJĄ URZĘDOWĄ, KSIĄŻECZKĄ WOJSKOWĄ, KASY CHORYCH i t. p. lub DWOMA ŚWIADKAMI należycie legitymującymi, gdyż POSIADANIE KWITÓW RATALNYCH NIE JEST DOSTATECZNYM DOWODEM.

Reichswera stoi przy rządzie

BERLIN, (PAT). — Na łamach „Völkischer Beobachter” ogłasza min. Reichswchery artykuł, w którym występuje przeciwko rozpowszechnianym zagranicą doniesieniom o stanowisku armii niemieckiej wobec rządu narodowo-socjalistycznego. Zwycięstwo Hitlera, oświadczył minister, przywróciło armii jej właściwe stanowisko, usuwając atmosferę wąsni, w której zainteresowane koła w różnych obozach politycznych mogli uprawiać przepowiadanie na temat sfinksu Reichswchery.

Armia stoi dziś za rządem, który dał jej najszczytniejsze prawo występowania jako reprezentantki nie tylko siły zbrojnej lecz również nieograniczonego zaufania.

Reichswchery przeszła już raz ciężką próbę dyscypliny w najcięższym okresie dziejów niemieckich. Tradycja armii polega nie na tworzeniu lub cofaniu wstecz historii ale na świadomym kontynuowaniu rozpoczętego dzieła.

Kto podniesie rękę — utraci głowę tak oświadczył Goering

BERLIN, (PAT). — Dziś popołudniu premier Goering na konferencji z przedstawicielami prasy zagranicznej podał do wiadomości, że czynnik rządowy od dłuższego czasu śledził akcję prowadzoną przez kłkę, która chciała urządzić drugą rewolucję. Minister Goering oświadczył, że kto przeciwko 3 Rzeszy podniesie rękę, ten utraci swoją głowę. Kanclerz Hitler nakazał premierowi Goeringowi przeprowadzić czystkę w partii.

Kanclerz z Monachium nakazał aresztowanie szefa sztabu Roehma, który będzie uwięziony. Na miejsce jego został mianowany zasłużony działacz Lutze. Premier zapewnił, że wszystkie prowincje znajdują się w rękach przywódców 3 Rzeszy. Podczas aresztowania Roehma kilka osób stawiało opór, za co pewną część zastrzelono.

W całej Rzeszy panuje spokój. Organa państwowe muszą szeptem słuchać rozkazów, oświadczył Goering. Ci szurmowcy, którzy zostali wprowadzeni w błąd, muszą być zastąpieni przez innych.

Schleicher i Roehme w porozumieniu z zagranicą?

BERLIN, (PAT). — W rozmowie z korespondentami prasy zagranicznej premier Goering zaznaczył, m in., że otrzymał przed kilku dniami od Hitlera rozkaz, aby na dany znak uderzył. Hitler udzielił premierowi egzekutywy w tym kierunku.

Szurmowcy, oświadczył Goering, zostali wprowadzeni w błąd. Zaalarmowano ich i uzbrojono, nie mówiąc w jakim celu. Oświadczone im, że chodzi o drugą rewolucję, skierowaną przeciwko kołom reakcyjnym. Równocześnie jednak przywódcy spisku porozumiewali się z kołami reakcyjnymi. Głównym pośrednikiem był gen. Schleicher, który nawiązał kontakt z Roehm i jednym z mocarstw zagranicznych oraz kołami malkontentów. Było zupełnie jasne, że Schleicher musiał być aresztowany. Usiłował on z nienacka dokonać napadu na aresztujących, co przypłacił życiem.

Przerwanie połączeń

GDANSK. (Pat). Dziś popołudniu przerwano wskutek zarządzeń przejście wo połączenie telefoniczne między Gdańskiem a Niemcami.

—oOo—

Hindenburg chory

PARYŻ, (Pat). Według pogłosek znany chirurg Sauerbruch został wezwany do prezydenta Rzeszy do Neudeck. Profesor Sauerbruch znajduje się podobno w drodze do Neudeck.

—[]—

Niemcy mają już pancernik „C”

BERLIN, (PAT). — Dziś w porcie wojennym Wilhelmshafen odbyło się spuszczenie trzeciego nowego pancernika niemieckiego „C”, który otrzymał nazwę hr. Spee.

PIJ CIE
PIWO OKOCIMSKIE
Reprezentacja i hurtowa sprzedaż piwa
skład „NEKTAR” w Wilnie
ul. Lelewela Nr. 1 (Wileńska 52, telefo 4-60)



Ostatnie sensacje afery Stawiskiego

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w czerwcu.

Jeden z paryskich dzienników zamieszcza karykaturę nauczyciela gimnazjalnego, typowego prowincjonalnego „piona”, który w r. 1950 zadaje uczniom pytanie, kto to był Stawiski. Chłopiec biedzi się nad odpowiedzią i zapewne myląc dwa słowiańskie nazwiska: Stawiskiego ze Strawińskim, odpowiada z wahaniem, że Stawiski był muzykiem.

Jest to obrazek z dalekiej przyszłości. Obecnie bowiem, niema chyba człowieka we Francji, niema dziecka na przestrzeni od Pirenejów do Wogezów, które nie znalazłoby nazwiska Stawiskiego. Po latach może jednak sprawa ta przestanie interesować wszystkich, a w r. 2.000 ostatni żyjący członek komisji parlamentarnej dla wyświecenia afery Stawiskiego, nic nie wykrywszy, zaprzestanie badań nad tą sprawą.

Obecnie bowiem, mimo pasjonującego zainteresowania pracami komisji parlamentarnej i postępami śledztwa, sprawa niewiele posunęła się naprzód. Może właśnie te namietności polityczne przeszkadzają pracy władz sądowych i parlamentarzystów.

Śledztwo posuwa się więc naprzód złotym krokiem, ale od czasu do czasu trafiają się sensacje, które wprawiają w zdenerwowanie nawet członków komisji parlamentarnej, tak, iż pragną wieczerem wyciągnąć z więzienia przebywających tam w celu poratowania zdrowia swych byłych kolegów.

Ostatnio zdarzyła się taka sensacja, gdyż wreszcie udało się ustalić, kto wydał Stawiskiego w ręce policji, zdradzając jego miejsce pobytu. Jeden z współpracowników oszusta z Bayonne zdecydował się bowiem rzucić nieco światła na tę sprawę, wyznając, iż miejsce pobytu Stawiskiego mógł wydać dep. Bonnaure.

Członkowie komisji parlamentarnej byli tak niecierpliwi po otrzymaniu tego wyznania, że zapragnęli natychmiast w ciągu wieczora przesłuchać Bonnaure'a, przebywającego obecnie w więzieniu. Były deputowany III-go obwodu Paryża sprzeciwił się jednak temu wezwaniu swych kolegów, oświadczając, że stan jego zdrowia nie pozwala mu na tak późne i denerwujące zeznania. W rezultacie, skoro nie przyszła góra do Mahometa, przyszedł Mahomet do góry. Delegacja komisji parlamentarnej udała się do szpitala więziennego celem przesłuchania Bonnaure'a, który naturalnie wypierał się, twierdząc, że powiedział w prezydium rady ministrów o miejscu pobytu Stawiskiego dopiero wtedy, gdy wiadomość o tem została opublikowana przez jedno z pism. Prawdopodobnie Bonnaure spodziewał się, że Stawiski wykona zamiar odebrania sobie życia w razie wpadnięcia w ręce policji i w ten sposób Bonnaure pozbyłby się jednego z głównych świadków przeciw sobie. Te obliczenia okazały się jednak mylne, gdyż skandal przybrał takie rozmiary, że nawet śmierć Stawiskiego nie zdołała powstrzymać jego dalszego rozwoju.

Dugim sensacyjnym faktem było zaginięcie pokwitowania na sumę 100.000 fr. wydanego Stawiskiemu przez b. prezesa organizacji b. kombatanów Ros-

signola. Ówczesny premier Chautemps pokazał je delegacji b. kombatanów, co wywołało ustąpienie Rossignola ze swego stanowiska. Pokwitowanie to, po tygodniowym prawie pozostawianiu w prezydium rady ministrów zaginęło. Zaginęło tak dobrze, że dopiero po kilku dniach zdołano je odszukać w aktach wręczonych buchalterowi, przeprowadzającemu ekspertyzę rachunkowości przedsiębiorstw Stawiskiego. Dało to powód do nowych ataków na b. premiera Chautempsa.

Prasa pravicowa bowiem w dalszym ciągu gwałtownie atakuje Chautempsa niedwuznacznie insynuując, że brał on udział w aferze Stawiskiego. Leon Daudet w „Action Française” przypisuje Chautempsowi również udział w aferze Prince'a, która zdaniem tego publicysty jest morderstwem policyjnym. Zapewnienia Daudeta należy przyjmować „cum grano salis”, niemniej jednak te ataki, jeśli nie zdołały dotychczas udowodnić b. premierowi współdziałania ze Stawiskim, to w każdym razie, mocno nadwężyły opinię o Chautempsie, który w ciągu blisko 20 mie-

sięcnego kierowania ministerstwem spraw wewnętrznych nigdy nie słyszał o oszuście. Niektóre dzienniki niedwuznacznie zresztą insynuowały, że Chautemps spotkał się ze Stawiskim w małej miejscowości alpejskiej w czasie świąt. Kampanję tę, wszczętą przez niektóre dzienniki szwajcarskie, kontynuują jeszcze niektóre dzienniki prawicowe i prasa Hennessy'ego (le Quotidien).

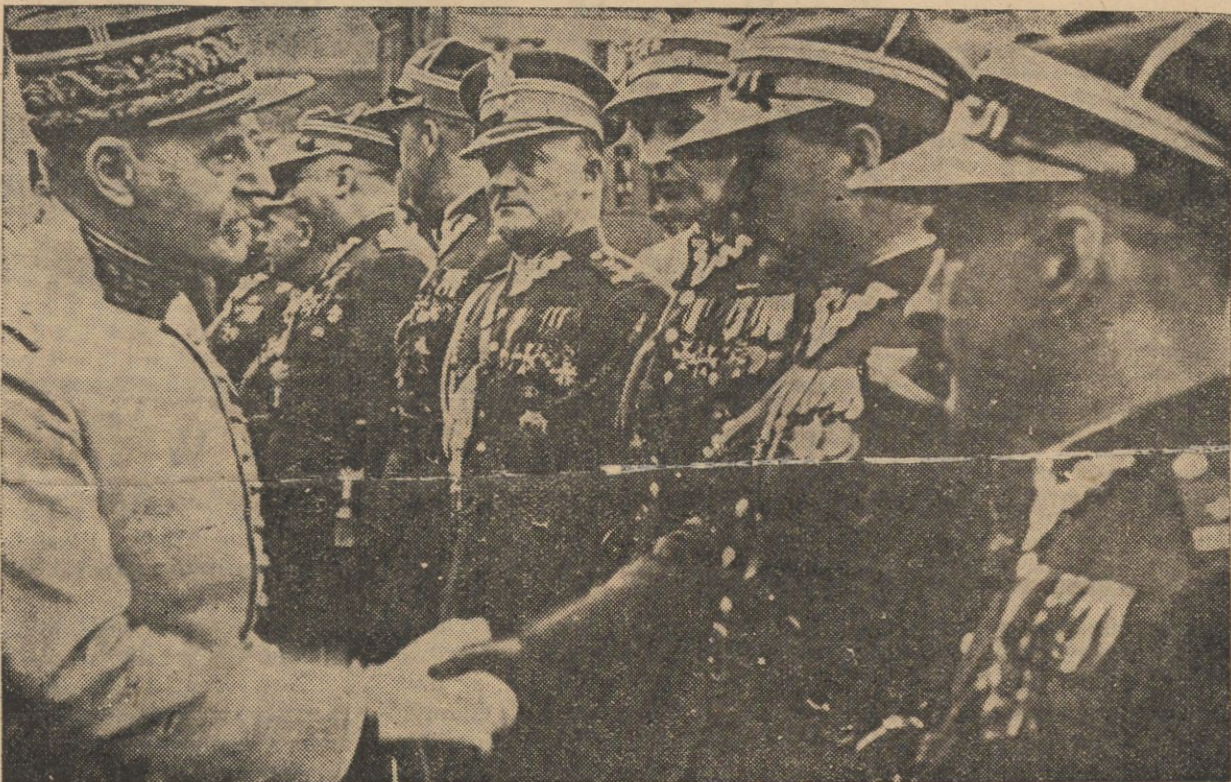
Trzecią wreszcie sensacją było oficjalne nadwężenie opinii o nieskazitelnosci inspektora Bony, prowadzącego dochodzenie w sprawie zamordowania radcy Prince'a. Już oddawna chodzili pogłoski o tem, że Bony dopuścił się szantażu z polecenia pewnej wysoko postawionej osobistości politycznej i w celu wydobycia kompromitujących listów wsunąć miał podobno w czasie rewizji celnej w Marsylii do torebki pewnej damy, wracającej z Ameryki Południowej drobną ilość narkotyku i wzamian za wydanie listów zaofiarował za niechanie śledztwa. Ta historia, przedstawiona przez dep. Sabianiego z Marsylii, przed komisją parlamentarną, nie znalazła jeszcze ogólnego posłuchu i u-

ważana była przez wiele osób za zmyśloną „marsylijską historję”.

Teraz jednak wypłynęła na światło dzienne nowa sprawa, dotycząca tym razem ni mniej, ni więcej tylko gardero by p. Bony. Na komisji parlamentarnej pokazano Bony'emu pokwitowanie pewnego krawca z „Côte w'Azur” na sumę 4.000 fr. za płaszcz i ubranie dla p. Bony. Rachunek ten wyrównał nie Bony, ale pewien bankier, którego policja chciała wydalić z Francji. Należy dodać, że cena przyzwoitego ubrania wynosi we Francji 700—800 fr., a pensja Bony'ego nie przekracza 1.800 fr. miesięcznie. W ten sposób komisja parlamentarna zajęła się więc dochodami i osobą inspektora Bony, który przez sześć tygodni był na ustach wszystkich, prowadząc śledztwo w sprawie zamordowania Prince'a.

Oto kilka ostatnich sensacyj ze „stawiskiady”. Może najbliższe tygodnie znów przyniosą nowe rewelacje. Idzie to trudno, ale przecież od czasu do czasu następuje nagły nieprzewidziany skok naprzód. Może znów wyjdzie na jaw coś ciekawego. **Lutetianus.**

Z pobytu gen. Debeney'a w Warszawie



Gen. Debeny, po kilkudniowym pobycie w Polsce, wyjechał do Czechosłowacji. Ilustracja podaje moment pożegnania gen. Debeneya przez oficerów polskiego sztabu głównego.

TARGI FUTRZARSKIE W WILNIE

Konferencje organizacyjne

Do Wilna przybył organizator działu polskiego na I. P. A. w Lipsku i Członek Komisji powołanej na Ogólnopolskim Zjeździe Kupców i Przemysłowców Futrzarskich dla współpracy z Komitetem Targów Futrzarskich w Wilnie p. Dyr. Leon Chwast.

W związku z przyjazdem p. L. Chwa-

sta odbyły się konferencje poświęcone sprawom podziału przyznanych przez Ministerstwo kontyngentów surowców futrzarskich, zainteresowania przyszłymi transakcjami przemysłowców i kupców detalistów, organizacji Zjazdu Zrzeszeń Kuśnierskich z ośrodków przemysłu futrzarskiego w Polsce, wreszcie tu-

rystyki i propagandy.

Współpraca tego wybitnego fachowca w dziedzinie futrzarstwa oznacza wielkie zainteresowanie w polskich sferach futrzarskich Targami w Wilnie i daje możliwość wyciągnięcia optymistycznych wniosków co do udania się tej szeroko zakrojonej imprezy.

Teatr Miejski w Ogrodzie po-Bernardyńskim

„ZAMKNIĘTE DRZWI” sztuka N. Druckiej.

Po „Śnie” Kruszewskiej, „Domu kobiet” i „Dniu jego powrotu” Nałkowskiej i „Sprawie Moniki” Szczepkowskiej, mieliśmy możliwość widzieć onegdaj w naszym teatrze, „Zamknięte drzwi” utwór sceniczny jeszcze jednej kobiety — p. N. Druckiej.

Sztuki wszystkich czterech autorek, poruszają głębokie i ciekawe problemy, są napisane z dużym talentem literackim

i scenicznym, i odznaczają się głębokim znanstwem psychiki ludzkiej.

Wszystkie sztuki kobiecego pióra cieszyły się w Wilnie dużym powodzeniem, i wywołały silny oddźwięk w elicie intelektualnej naszego miasta. Do wielkiego sukcesu „Śnu” Kruszewskiej przyczyniła się w dużej mierze ciekawa i oryginalna wystawa i inscenizacja, z „Domem kobiet” zjechał do nas Teatr Polski, w koncertowej obsadzie, największych talentów kobiecych scen polskich, „Sprawę Moniki” poprzedził rozgłos powodzenia tej sztuki w stolicy i in. miastach Rzeczypospolitej. O p. N. Druckiej szeroki ogół Wilnian dotąd nie słyszał, a jednak na premierze „Zamkniętych drzwi” było pełno, i do wczoraj nieznaną autorką wstępny bojem zdobyła poklask, uznanie i sympatje widzów, zawdzięczając to

jedynie głębokim i rzetelnym walorom sztuki.

Akcja rozwija się w małym prowincjonalnym miasteczku, odcieciem jakby zamkniętym drzwiami od szerokiego świata. Nic się tam nie dzieje, żyją w niem z dnia na dzień spokojni, skromni, mali ludzie i czują się w tem szarem życiu prawie szczęśliwi. — Dopiero przyjazd teatru z szerokiego świata wznieca niepokój, budzi w niektórych z nich tęsknotę za szerszymi horyzontami, głód wrażeń i popycha jednych w chorobę, nauczycielka p. Marysia, innych do szalonych czynów (naczelnik poczty).

Na tem tle małego miasteczka, w otoczeniu: przeciętnego zrównoważonego i dbającego o swoją karierę kierownika szkoły p. Antoniego, ładnej, skromnej i

rozegzaltowanej nauczycielki p. Marysi, romansowej i plotkarskiej p. aptekarzowej, nieśmiałego, potulnego i z aspiracjami na poetę pocztmistrza, plastycznie się uwydatnia postać młodego lekarza przybyłego niedawno z szerszego świata, który nie może się pogodzić z miejscowymi warunkami, brakiem odpowiednich środków leczniczych, tępotą i podłością ludzką. Młody doktor Jan bije się i szamocze bezsilnie w zbyt ciasnych ramach dla jego inicjatywy i indywidualności, stara się każdemu dopomóc, pozbyć się natrętnej miłości jednej i zdobyć uczucie drugiej kobiety, lecz wszystkie jego wysiłki idą na marne, gdyż atmosfera za zamkniętymi drzwiami, jest jak stojąca woda zatęchła a splot wypadków jest od niego silniejszy.

Cała małomiasteczkowa aura jest tak

Przed nowym lotem stratosferycznym.

MODA NA STRATOSFERE.

Jak w swoim czasie modne były przeloty nad Atlantykami z Europy do Ameryki i powrotnie, tak obecnie przyszła moda na loty stratosferyczne. Zapoczątkował tę modę Belgijczyk prof. Piccard. Gdy przed paru laty dokonywał on pierwszego lotu stratosferycznego, zdawało się, że próba ta skazana będzie na niepowodzenie i że zaliczyć ją raczej należy do pomysłów dziecinnych i fantastycznych, aniżeli do poważnych jakichś badań naukowych.

Rzeczywistość zadawała kłam tym przypuszczeniom. Po pierwszym swym locie podjął prof. Piccard lot następny. Po prof. Piccardzie zajęły się lotami stratosferycznymi kraje, zdawałoby się jak najdalej od tego rodzaju wyczynów. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie Szwecję. W ślad za Szwecją poszły Niemcy. Ostatni lot dwóch niemieckich uczonych zakończył się, jak wiadomo, niefortunnie.

Na jeszcze szerszą skalę w zakresie lotów stratosferycznych zaczęły sobie poczynać Włochy. Dochodzi wiadomość, iż na słynnym lotnisku włoskim Montecelio pod Rzymem, lotnisku równie sławnym le Bourget pod Paryżem, Tempelhof pod Berlinem i Bennett Field pod N. Yorkiem powstają specjalne urządzenia dla lotów stratosferycznych. Mussolini widocznie uważa, że w dziedzinie podniebnej powinni Włosi dążyć do rekordów, co zresztą jest poniekąd uzasadnione, skoro się zważy na rekordowe zbiorowe loty włoskie z lat ostatnich.

AMERYKA PRAGNIE BIC REKORDY.

Mimo wszystko jednak rekordy pragnie bicia Ameryka. Bije ona te rekordy niemal na wszystkich polach. Czy to chodzi o wysokość bogactwa narodowego, czy o rozbudowę przemysłu, czy wielkość bezrobocia, czy rozmiary bandytyzmu — Ameryka zawsze figuruje na pierwszym miejscu. Nie dziwnego, że pragnie bicia rekordy również i na polu awiacji.

OLBRZYM.

Ameryka buduje nowy potężny stratosfat, istotnie rekordowy, jeżeli chodzi o rozmiary. Staraniem amerykańskiego Narodowego Towarzystwa Geograficznego, działającego w porozumieniu z marynarką wojenną, przystąpiono niedawno do budowy olbrzymiego balonu. O rozmiarach tego potwora powietrznego świadczy cyfra następująca: objętość 100 tys. mtr. sześć, powierzchnia powłoki balonu 9 tys. mtr. kw., pojemność komór gazowych 5 razy większa, aniżeli dotychczasowego najbardziej pojemnego balonu. Jeżeli chodzi o nośność tego nowego stratosfatu, przewyższa ona prawie czterokrotnie nośność balonu sowieckiego, który jak wiadomo, pobili światowy rekord wysokości, osiągając przeszło 20 tys. mtr. W chwili startu, gdy balon się wyprowadził, wysokość jego wyniosła 88 metrów, licząc od szczytu powłoki balonu aż do spodu pilotów i obserwatorów — wynosiła 54 metry. Na wani zostali dwaj oficerowie marynarki amerykańskiej kapitan Albert W. Stevens i major William Kepner. Obaj oficerowie uchodzą za znawców w dziedzinie lotów wysokościowych.

POSUNIĘCIA WSTĘPNE.

Przed podjęciem zamierzonego na tak szeroki skalę lotu, dokonuje amerykańskie Towarzystwo Geograficzne zwykłych w takich wypadkach posunięć wstępnych, polegających na dokładnym zbadaniu warunków atmosferycznych, składu powietrza, temperatury, prądów powietrznych, promieniowania kosmicznego i t. d. W laboratoriach Towarzystwa Geograficznego w pracach. Spodziewać się przeto należy, że Stevens i Kepner polecą w górę uzbrojeni już z góry w potężny zasób wiadomości, których uzupełnienie będzie właśnie ich bezpośrednim zadaniem.

Stratosfat ma wyruszyć w swą ryzykowną podróż na jednej z wyżyn Colorado, lub też na kory Poludniowej. Jak czytelnik z łatwością się domyśli, są to poetyczne nazwy dwóch środkowych stanów amerykańskich. Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego lotnicy obrali za punkt startu akurat Colorado czy Dakotę skoro możnaby tego dokonać z powodzeniem z Bennett Field pod Nowym Jorkiem. Tymczasem okaże się, że właśnie nie można. Bennett Field jest lotniskiem doskonale urządzone i zaopatżone we wszystko, czego dusza lotnicza zapragnie, lecz niestety nadaje się jedynie dla lotów zwykłych, dla samolotów, hydroplanów i szybowców. Nie zaponinajmy, że loty balonowe wymagają specjalnych warunków. Nie zapomnijmy, że loty stratosferyczne tembardziej nie mogą się odbywać byle gdzie, gdyż chodzi tu o stan atmosferyczny danej okolicy, o wiatr

ry, jakie tam wieją, o prądy i wiry powietrzne, jakie tam panują. Badania meteorologiczne wykazały, że w stanie Dakota i Colorado, pomijając dogodne tereny dla startu i lądowania, panują wyjątkowo dogodne warunki atmosferyczne. Wyjątkowa stałość aury, jakby powiedział meteorolog średniowieczny. Okoliczność ta pozwala właśnie rokować o szczęśliwym przebiegu zuchwałego, bądź co bądź, przedsięwzięcia. Dodać musimy bowiem, że obaj oficerowie Stevens i Kepner żywią nie płaoną nadzieję osiągnięcia co najmniej 30 tys. metrów wysokości. Pragną za wszelką cenę pobić dotychczasowy rekord sowiecki, który, jak wspomnieliśmy, wynosił trochę więcej, niż 20 tys. mtr. Coprawda, do pobicia tego rekordu wystarczyłaby nadwyżka 1 tys. mtr. Amerykanie lubią jednak wszystko robić na groś. Dla nich jeden tysiąc metrów, to niemal zero. Dla tych umysłów, przywykłych operować milionowymi cyframi, czy to zarobków, czy strat, cyfra tysiąc nie stanowi wartości, z którą się można poważnie liczyć. Jednym słowem, dwaj amerykańscy stratonauci (jeżeli wolno użyć takiego neologizmu, utworzonego na wzór rzeczownika „aeronaucy“). Uparli się, by osiągnąć wysokość 30 klm. i ani metra mniej.

CZY USLYSZYMY?

Nie trzeba dodawać, że olbrzymi amerykański stratosfat zaopatrzony zostanie we wszystkie udogodnienia i udoskonalenia, jakimi dysponować może współczesna, zdopingowana przez amerykańskie dolary, technika lotnicza. Zatrzymajmy się tylko na jednym szczególe. — Stratosfat amerykański połączony będzie radio stacją nadawczą i odbiorczą z radiostacją lądową, z którą utrzymywać będą dwaj lotnicy stały kontakt. Ponadto radiostacje połączone, bezpośrednio, niejako najbliższymi z obu śmiałkami, umówiły się już z radiostacjami zagranicznymi, ścisłe mówiąc, zaoceanicznymi, iż nadsłuchiwać będą otrzymane wiadomości dalej. W ten sposób Europa po połączeniu się z radiostacjami amerykańskimi będzie mieć niebada sensację. Mianowicie radiostacje w Paryżu, Berlinie, Londynie, Warszawie, Rzymie, Moskwie będą mogły — tak przynajmniej zapewniają zagraniczne prasa — bezpośrednio słuchać arcyciekawych komunikatów, nadawanych z 30-kilometrowej wysokości. Można sobie wyobrazić, z jakim natężeniem radiosłuchacze całego świata wsłuchiwali się będą w swe słuchawki. Czy usłyszymy te głosy spod nieba? Qui, vivra, verba.

NEW.

Występy młodych sportsmenek



Niedawno w czasie Świąt Dzieci w Łodynie odbył się bieg 5-letnich dziewczynek na 30 mtr.

Problem macedoński w Bułgarii.

Najważniejszą kwestją nowego reżimu w Bułgarii jest problem likwidacji macedońskiego komitetu rewolucyjnego. Chodzi o rozbrojenie band macedońskich, które podczas poprzednich rządów opanowały niektóre miejscowości na granicy Jugosławii, tak, że działania władzy państwowej w tych miejscowościach było uniemożliwione. Macedoński komitet rewolucyjny, którego siedzibą było miasto Gorna Dżumaja, wymierzał nawet specjalne podatki na swą korzyść. Z czasem ruch rozpadł się na dwa obozy, michajłowców, którym przewodził głośny Wanczo Michajłow i protogierowców, na czele których stał aż do swej gwałtownej śmierci Protogierow. Macedońscy rewolucjoniści wprowadzili poczęli się wzajemnie mordować, ale michajłowcy przecieżyli byli silniejsi i utrzymali władzę w swych rękach. Walka pomiędzy obu obozami następnie przeniosła się na teren stolicy bułgarskiej, gdzie w biały dzień popełniono kilka morderstw.

W interesie porządku w Bułgarii i dobrej opinii państwa zagranicą leżało, aby położyć kres zbrodniczej działalności band macedońskich. Działalność

macedończyków była też jedną przeskodą na drodze do dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Bułgarią a Jugosławią, na której terytorium Macedończycy wysyłali swe bandy terrorystyczne dla dokonywania zamachów.

Nowy rząd bułgarski zdał sobie odrazu sprawę z konieczności państwowej i pierwszego dnia w swym oświadczeniu programowym podkreślił, że władza państwowa obowiązująca będzie na całym terytorium państwa, oznaczało to że władza rewolucyjnego komitetu macedońskiego będzie zlikwidowana.

Premier Georgiew oświadczył w tych dniach wobec dziennikarzy, że rozbrojeniu akcja w okęgach macedońskich postępuje i że sama ludność pomaga urzędowym czynnikom. Rozeszły się też pogłoski, że wojsko w niektórych miejscach zmuszone było stoczyć walki z uzbrojonymi bandami terrorystycznymi.

Początek został zrobiony. Czy reżim utrzyma swoją linię? Wytepienie niespokojnych żywiołów macedońskich miaoby dla Bułgarii pierwszorzędne znaczenie.

R. G.

Po procesie morderców Garnarczówny

ZABILI NIEUMYŚLNIE...

Proces morderców Garnarczówny, jak wczoraj podaliśmy, zakończył się uchynieniem werdyktu ławy przysięgłych.

Sędziom przysięgłym postawiono 51 pytań. Po przemówieniach stron i repliach udali się oni na naradę, trwającą dwie godziny. Odpowiedzi przysięgłych wywołały olbrzymie wrażenie. Mianowicie zaprzeczyły wszystkim pytańom głównym w kierunku umyślnego zabójstwa, natomiast uznały oskarżonych winnymi rabunku z użyciem przemocy na ś. p. Garnarczównie i winnymi nieumyślnego zabójstwa.

WE WRZESNIU POWTÓRZENIE ROZPRAWY.

Werdykt wywołał ogromne wrażenie na oskarżonych, początkowo jednak nie zdawali sprawy, jak zresztą i większość obecnych na sali, z jego znaczenia. Pytania bowiem i odpowiedzi były bardzo skomplikowane.

Sąd, po wysłuchaniu werdyktu, udał się niezwłocznie na naradę, która trwała godzinę, i powziął jednomyślną uchwałę uchynienia werdyktu przysięgłych. Trybunał doszedł do przekonania, że przysięgli niesłusznie odpowiedzieli na pytania co do winy oskarżonych wszystkich oskarżonych. Powstało to dlatego, że sędziowie przysięgli że zrozumieli postawione im pytania. Przecież morderstwo nie może być nieumyślnym. Sprawy bezwzględnie świadomie w określonym celu, a może nawet z premedytacją pozbawili Garnarczównę życia. O nieumyślności w tym wypadku nie może być mowy.

Sprawa będzie przekazana do ponownego rozpatrzenia przez Sąd przysięgłych w nowym składzie. Nastąpi to we wrześniu r. b.

„OSTATNIE SŁOWO“ DOŃCA.

Koniec procesu, przed ogłoszeniem werdyktu, miał przebieg dramatyczny. W ostatnim słowie Dońca powiedział do przysięgłych:

— Od samego początku przyznaję się do winy. Przyznaję się, że dusilem Garnarczównę i przytrzymałem ją za usta również z tymi gośćmi. Nie wiem, co mnie do tego skłoniło i nie wiem, dlaczego to zrobiłem. Poznałem się z nimi i oni mnie do tego namówili. Pracowałem, zarabiałem 1 zł. lub 1,50 zł. dziennie, ale jako żyłem. Spotkałem się z nimi i dałem się namówić. Nie wiem co mnie czeka, ale mówię prawdę.

Po tych słowach matka Dońca wybuchnęła spazmatycznym płaczem.

SCHENKIRZYK MILCZAŁ.

Bobrzecki powiedział w ostatnim słowie: — Ja nie chciałem kłamać, nie przyznawałem się, bo nie miałem do czego. Zaklinam się na prochy swego ojca i na szczęście swego dziecka, że nie miałem zamiaru mordować. Schenkirzyk, mimo kilkakrotnych zapytań nie niepowiedział. Stał przed stołem przewodniczącego i milczał, kiwając głową. Drżał. Oskarżeni spodziewali się, sądząc z ich przygnębienia, surowego wyroku.

POCZTA PERONOWA

SPRZEDAJE: znaczki i kartki pocztowe. PRZYSŁAJE: listy zwykłe i polecane oraz telegramy.

bez żadnych dodatkowych opłat na stacjach kolejowych w Włnie, Brześciu n/B., Baranowiczach.



**Przed
wyjazdem**

na wywczas
nie zapomnij za-
opatrzyć się we
flakon orzeźwia-
jącej wody koloń-
skiej
POLONAISE
fabryka perfum
SZACHA
Do nabycia we wszyst-
kich perfumeryach

żywa i realnie ujęta, konflikt doktora Ja na z otoczeniem tak plastyczny, jego przeżycia wewnętrzne głębokie i szczerze, a inne postacie sztuki tak po mistrzowsku narysowane, że słucha się „Zamkniętych drzwi“ z rosnącym zainteresowaniem.

Śliczna jest postać nauczycielki Marysi, którą Przyłęski obudził do życia w krainie poezji marzeń i tęsknot, czyniąc ją równocześnie przez to ślepą na to, co się wokół niej dzieje w realnym życiu. P. Zofja Barwińska ujęła tę postać z wrodzonym sobie czarem i wdziękiem prosto i naturalności, dając złudzenie, że nie gra a przeżywa istotnie bolesne perypetyje romantycznej miłości.

Pan Madaliński naogół stworzył bardzo dobry typ młodego doktora na prowincji. Tylko artysta nie powinien nadu

żywać tragicznego wyrazu i zasłaniania twarzy odrazu w pierwszym akcie, w którym musi być tylko zniechęcony i zniecierpliwiony; powinien on stopniować swą mimikę, aby nie psuć wrażenia i zostawić ten efekt do aktu ostatniego, w którym wszystkie nieszczęścia się na niego wala.

P. Łodziński świetnie potraktował postać Antoniego, kierownika szkoły, który z całą bezwzględnością egoizmu, zmierza do swego celu. W ostatnich czasach Łodziński występował w rolach zblazowanych oryginała, wytwornego, zrujnowanego księcia, a obecnie kierownika szkoły, w małym miasteczku, i za każdym razem jest on nny: daje zwarte, doskonale prześlansie i opracowane typy. Niestety nie można tego samego powiedzieć o p. Węgrzynie, który jak się przekonał, że pewne

„joczki“ mają powodzenie wśród szerokiej publiczności, to nie zadaje sobie trudu aby inaczej opracować i przemysleć jakąś rolę czy epizod. Np. epizod pocztmistrza, musi być zupełnie inaczej ujęty. Jest to odludek skromny i cichy, któremu niebacznie przez dyr. teatru rzucone słowa o jego zdolnościach poetyckich, tak bardzo na mózg uderzyły, że popchnęły go nie tylko do pisania wierszy, ale do szalonego czynu zadenuncjowania samego siebie, dla zaspokojenia głodu wrażeń. Jest to pomimo wszystko typ sympatyczny przez tęsknotę do piękna i poezji, a śmieszności jego i niezdarności wypływają ze zbytnej nieśmiałości, a p. Węgrzyn zrobił z niego bufona i błazna.

P. Szpakiewiczowa dała bardzo sympatyczny typ skromnej pełnej dobroci, samozaparcia, pogody i zrozumienia mat

ki, a p. Jasińska-Detkowska z właściwym sobie niezawodnym humorem i temperamentem odtworzyła typ małomiasteczkowej plotkarskiej i żądnej przygód erotycznych łwicy — aptekarzowej. Reszta wykonawców dobrze wywiązała się ze swego zadania.

Żałować należy, że „Zamknięte drzwi“ grane są latem, w okresie, gdy połowa Włnian znajduje się w uzdrowiskach lub na letniskach. Jest to świetnie napisana sztuka która bez babrania się w brudach, pornografii i defraudacji, bez sensacyjnych efektów, daje interesujący i pulsujący żywą krwią fragment ludzkiego życia.

Zastępca.

Wyjazd Prezydenta R.P. do Gdyni

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym wraz z małżonką do Gdyni na uroczystości „Święta Morza“. W podróży towarzyszą Prezydentowi dyr. kanc. cyw. Świążewski, szef gabinetu wojsk. Głowski i adiutanci przybocni.

Jednocześnie wyjechał do Gdyni mł. przemysłu i handlu Floyar Reichman.

GDYNIA, (PAT). — W sobotę o g. 19 przybył do Gdyni w otoczeniu swity Prezydent Rzplitej z małżonką i zamieszkał w apartamentach d-cy floty wojennej kontradmirała Unruga.

Przysięga i objęcie urzędowania przez nowych ministrów

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj przedpołudniem przybyli na zamek nowomianowani ministrowie spraw wewnętrznych Marjan Zyndram Kościółkowski oraz rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniąkowski, którzy złożyli na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej przysięgę.

WARSZAWA, (PAT). — 30 bm. odbyło się w ministerstwie spraw wewn. objęcie czynności min. Zyndram Kościółkowskiego z rąk dotychczasowego ministra premjera Leona Kozłowskiego.

Niezwłocznie potem min. Kościółkowski rozpoczął urzędowanie w ministerstwie, wzywając kolejno wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych oraz kierowników podległych urzędów.

Z uwagi na trwającą żałobę po ś. p. min. Pierackim min. Kościółkowski zamiast uroczystego powitania go przez cały zespół podległego personelu wystosował do wszystkich pracowników ministerstwa spraw wewn. odezwę, w której wzywa do wyteżonej pracy.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 11 dotychczasowy minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff-Klukowski przedstawił zebranych w sali marmurowej urzędników nowo mianowanemu ministrowi rolnictwa i reform rolnych Poniąkowskiemu, który bezpośrednio po tem objął urzędowanie.

P. J. OLPIŃSKI KIEROWNIKIEM MAGISTRATU M. WARSZAWY.

WARSZAWA, (Pat). Minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram Kościółkowski, dotychczasowy prezydent miasta Warszawy powierzył w dniu dzisiejszym pełnienie obowiązków tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy Józefowi Olpińskiemu, wiceprezydentowi miasta.

KONSERWACJA RUIN na Górze Zamkowej w Wilnie

Termin „konserwacja“, użyty w tytule, określa w ogólnych zarysach program i metodę prac, podjętych na Górze Zamkowej przed kilku laty, a obecnie wznowionych przed dwoma tygodniami. Nie rekonstrukcja, czyli odbudowa, nie restauracja, czyli odnowienie zabytku, lecz tylko konserwacja — zabezpieczenie od zniszczenia i odsłonięcie tego, co zachowało się do naszych czasów. Choć metody rekonstrukcyjne w nauce o konserwacji zabytków są oddawna i powszechnie potępione, słyszymy nieraz pytanie: czyby jednak nie było lepiej ruiny naszego zamku odbudować przynajmniej częściowo, nadbudować resztki baszty, zrekonstruować ruiny pałacu, odtworzyć mury obwodowe?

Przypomnieć trzeba, że zwolennicy odbudowy ruin są wyrazicielami poglądów, które sformułował i wprowadził w czyn Viollet-le Duc, twórca metody historycznej, rekonstrukcyjnej, propagator zasady puryzmu t. j. czystości stylu. Zasady, ustalone przez tego słynnego architekta francuskiego, obowiązują

w drugiej połowie XIX w. w dziedzinie konserwacji zabytków: odtwarzano zrujnowane zamki, opierając się na pozostałościach architektonicznych, dawnych widokach, planach i opisach, oraz na analogicznych, zabytkach danego okresu, usuwano z wież gotyckich barokowe hełmy, a zewnątrz gotyckich kościołów późniejsze ołtarze, zastępując je ołtarzami pseudogotyckimi dla zachowania jednolitości stylu. Z przykładów, bliżej nam znanych, przytoczę zamek Malborski, katedrę w Płocku i Włocławku. W Wilnie konsekwencją tych poglądów jest dzwonnica przy kościele Bernardynów i okropny budynek filtrów w ogrodzie po-Bernardyńskim.

W końcu ubiegłego stulecia nastąpiła gwałtowna reakcja ze strony antyrestauracjonistów, na których czele stał Ruskin. Zabytek ma wartość nie tylko artystyczną i naukową ale i starożytniczą, i nie wolno go z niej obdzierać — takby można było ogólnie sformułować ich stanowisko — nie stwarzajmy fałszykatów, lecz chrońmy tylko to, co jest oryginal-

nem dziełem czasów przeszłych, utrwalajmy tylko dzieła sztuki i kultury oraz pamiątki przeszłości w takim stanie, w jakim znajdowały się one w chwili rozpoczętych prac konserwacyjnych.

Teza naczelna brzmi: nie rekonstruować, nie restaurować, lecz tylko konserwować. Oczywiście zasady tej nie można stosować ślepo i bezmyślnie. Jeśli bezwartościowa kruchta barokowa lub dzieło wiekopiętne zasłaniać będzie piękny gotycki portal — usuniemy ją bez skrępowań (trzeba by to zrobić w kościele św. Mikołaja, a również odsłonić barokowy portal w kościele potrynitar-skim!), jeśli w XIX w. zniekształcono fasadę barokowego kościoła — powinniśmy zrekonstruować ją w pierwotnym wyglądzie (kościół św. Kazimierza!). Często też nie będziemy w stanie inaczej zabezpieczyć zabytku, jak tylko podmurówką, przemurując lub nawet częściowo rekonstruując pewne fragmenty. Jest to dopuszczalne, o ile następuje w granicach istotnej konieczności.

Próby rekonstrukcji wileńskiego górnego zamku, gdybyśmy nawet zdecydowali się na odbudowę, natrafiłyby na trudności nie do przeczyżenia. Rozpatrzmy je szczegółowiej.

Z baszty południowo-zachodniej pozostały tylko 3 kondygnacje, licząc w to i przyziemie, w znacznym stopniu ukryte w gruncie. Baszta, jak i cały zamek górny, uległa zniszczeniu w latach 1660-61 gdy w murach zamku przez dłuższy czas broń się załoga moskiewska pod wodzą kniazia Myszeckiego. Wido-ków zamku ani dokładnych jego opisów z czasów przed zburzeniem — nie posiadamy, akwarele Smuglewicza z końca XVIII w. przedstawiają zamek w stanie daleko posuniętej ruiny i to w sposób bardzo ogólnikowy, wizerunki dawniejsze — jak np. na „Tyszkiewiczowskim“ obrazie śp. Kazimierza są jeszcze mniej miarodajne. Nie wiemy więc ani jaka była wysokość baszty, ani jej zwięźczenie, nie znamy też kształtu otworów okiennych w wyższych kondygnacjach. Co więcej — nie potrafilibyśmy wykreślić ściśle nawet niektórych fragmentów w obrębie zachowanych resztek baszty, np. pierwotnego wyglądu wejścia z dziedzińca do wnętrza. Naturalnie dostęp nie pro-wadził, jak w ubiegłych 100 latach, od strony wału ziemnego — znany nam otwór wejściowy był kiedyś otworem okiennym. Badania, przeprowadzone w r. 1930, wykazały, że wejście do przyziemia mieściło się w północnej ścianie baszty i łączyło się z wejściem do okrągłej klatki schodowej, która przebiegała w połowie w grubości muru, w połowie zaś w wysuniętym nazewnątrz wykusz. Wykusz został widocznie zburzony przy oblężeniu zamku w połowie XVII w., a wyrwę zamurowano później, dla pod-trzymania ścianu, wbudowując dużą arkadę, zachowaną do dzisiaj. Arkada ta jest więc motywem dużo późniejszym o charakterze przypadkowym i dlatego tak trudno było dawniej zrozumieć jej przeznaczenie. Przed czterema laty odsłonięto z pod zasypującego je gruzu resztki wykusa i niewielkie szczątki schodów. Wykusz sięgał drugiej kondygnacji baszty, poczem schody z drugiej na trzecią kondygnację biegiły całkowicie w grubości murów. Fragment tych schodów widzimy z wnętrza izby obecnej najwyższej kondygnacji baszty.

Jak widzimy z powyższego opisu zagadnienie dostępu do baszty i połączenia jej dolnych kondygnacji udało się dziś szczegółowo wyjaśnić. Czy oznacza to, że moglibyśmy fragmenty te ściśle zrekonstruować? Nie, gdyż nie wiemy, ani jaki był wygląd zewnętrzny wykusa, ani jak był ukształtowany portal, a przy odbudowie zagadnienia te miałyby pierwszorzędne znaczenie. Dodam jeszcze, że patrząc dziś na basztę niewiele widzimy autentycznej okładziny ceglanej. Są to te płyty, w których cegła ma kolor ciemno wiśniowy, a wymiary większe od dzisiejszych — przeciętnie ok. 8×14×30 (D. c. art. na str. 6-ci)

Obrady Synodu Ewang.-Reformowanego Przyjazd z Kowna gości litewskich

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady Synodu Ewangelicko-Reformowanego, na które samochodem litewskim bezpośrednio z Kowna do Wilna przybyli goście litewscy ks. generalny superintendent prof. dr. Paweł Jakubenas, prezydent kolegium dr. Jakób Mikelenas, ks. Aleksander Bałczewski, ku-

rator synodu d. Michał Devenis, kurator ka synodu Mikelenasowa i Helena Devenisowa. Prócz gości litewskich przyjechał na obrady Synodu z Anglii generalny Superintendent kościoła anglikańskiego ks. Davidson.

Dyrektorem Synodu wybrany został w roku bieżącym kurator Florjan Swida.

750 orkiestrantów wojsk rumuńskich przybyło do Polski

WARSZAWA. (Pat.) Dziś przed południem 2-ma specjalnymi pociągami przybyła do Warszawy wycieczka orkiestr rumuńskich składająca się z 16 wojskowych orkiestr reprezentacyjnych w liczbie ok. 750 osób pod kierunkiem plk. Egizjo Massiniego. Na dworcu głównym oczekiwali goście oficer. polscy, attache rumu-

ski Diaconescu, a z chwilą ukazania się pociągu orkiestry 21 p. p. i 36 p. p. pod kierunkiem kpt. Aleksandra Szwarca odegrały hymny narodowe rumuński i polski oraz I Brygadę. Wśród rumuńskich orkiestr znajduje się orkiestra 16 p.p. Im. Marszałka Piłsudskiego (Bała).

Projekty francuskie zwalczania bezrobocia

PARYŻ (Pat.) Minister pracy Marquet złożył w izbie deputowanych projekt ustawy zmierzający do upoważnienia państwa do udzielania wielkich prac, celem zwalczania bezrobocia. Projekt przewiduje, że państwo weźmie w tem

udział przez wpłacanie rat rocznych. Całość udziału państwa ograniczona jest do sumy 2.560 milj. franków. Rata wyniosłaby 180 milj. Rozdział tej raty pomiędzy zainteresowane departamenty będzie dokonany w drodze dekretu.

Lot Adamowiczów przez Atlantyk

PIERWSZA PRÓBA.

Obecny lot braci Adamowiczów przez Atlantyk był drugą próbą, podjętą przez nich, przelecenia ponad Oceanem z Ameryki do Europy. Pierwszy lot, który przedsięwzięli w dniu 8-go sierpnia 1933 roku, a więc niespełna rok temu, nie udał się im. Duży samolot typu „Bellanca“ p. n. „Orzeł Biały“, skapotał podczas startu do lotu nad oceanem w Trynity Bay pod Harbour Grace w Nowej Funlandji. Lotnicy odnieśli wtedy rany. Leżąc w szpitalu, bracia przyrzekli, że podejmą próbę w przyszłym roku i słowa dotrzymali.

ADAMOWICZE POCHODZĄ Z WILENSZCZYNY.

Bracia Józef i Bolesław Adamowicze pochodzą z Wilenszczyzny. Rodzice ich mieszkali we wsi Olchówce w województwie wileńskim. Tu przyszli na świat — Józef w roku 1895 i Bolesław w 1900. Szkołę średnią ukończyli w Mińsku, a następnie z rodzicami wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Obecnie Bolesław A. jest żonaty, natomiast Józef A. jest kawalerem. W Brooklynie bracia posiadają fabryczkę wody sodowej. Interes prosperuje nieźle, jednakże Adamowicze zbierali fundusze na swój pierwszy samolot w ciągu 5-ciu lat.

Adamowicze interesują się lotnictwem od kilkunastu lat. Oprócz dużego samolotu posiadają dwa samoloty sportowe. Dokonali na nich jednego śmiałego przelotu nad Ameryką. Latają bowiem już od lat dwunastu.

PORA ROKU STRZYJAŁA.

Wybrali odpowiednią porę roku na przelot nad Atlantyk, ponieważ najlepsza pogoda nad oceanem panuje zazwyczaj w czerwcu, lip-

cu, sierpniu i wrześniu. Poza tem pomyślny był kierunek lotu. Nad Atlantykiem północnym wleją stałe wiatry w kierunku z zachodu na wschód. Z tego względu lot z Ameryki do Europy jest znacznie łatwiejszy niż w przeciwnym kierunku. Tem się tłumaczy fakt, że przelotów z Ameryki do Europy dokonano znacznie więcej niż z Europy do Ameryki.

PIERWSZE TRUDNOŚCI.

Pierwsze trudności lotu przez Atlantyk wystąpiły podczas startu do najdłuższego odcinka z Nowo-Funlandji do Warszawy (jak zaznaczają bracia). Odcinek zaś z Nowego Jorku do N. Funlandji długości 1800 km. był łatwy do pokonania. Maszyna nie była przeciążona paliwem i odbyła lot przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Natomiast z niezbyt dobrego lotniska w Harbour Grace rozpoczął się najdłuższy odcinek lotu ponad oceanem, liczący do pierwszego lądu, do wybrzeży Irlandji 3400 kilometrów. Adamowicze zabrali paliwa na 30 godzin lotu, którego miało wystarczyć do Warszawy.

Otóż nadmierne przeciążenie samolotu spowodowało b. trudny start. „City of Warsaw“ uniósł się w powietrze dopiero po dłuższym biegu. Była to najcięższa próba nerwów i umiejętności pilotowania. Adamowicze wyszli z niej zwycięsko, rehabilitując się po zeszłorocznym kopotażu.

TRUDNOŚCI ATMOSFERYCZNE.

Nad Północnym Atlantykiem samolot mógł napotkać szereg niebezpiecznych przeszkód. Najgroźniejszą z nich jest zimna mgła, napływająca z północy. Wtedy na skrzydłach samolatu i na sterze osłada powłoka lodu, powiek-

szająca się stale. Utrudnia to sterowanie, przeciąża nadmiernie samolot i katastrofa w tych warunkach staje się nieuniknioną. Zimna mgła stała już niedługo lotnika transatlantyckiego w fale oceanu.

Poza tem do równie groźnych przeszkód można zaliczyć burze deszczowe lub śnieżne, które mogą także łatwo strącić samolot.

Niebezpieczną poza tem jest zwykła mgła, która mleczyńm całunem otula samolot, a którą trudno przewidzieć na kilkanaście godzin naprzód. Mgła taka, gdy zaskoczy samolot w drodze, uniemożliwia lotnikowi orientację. Na pomoc przychodzi wtedy busola i szereg przyrządów pokładowych, które pozwalają utrzymać samolot w równowadze. Szarpie to jednak nerwy lotnika i stwarza podłoże do depresji psychicznej. A przecież lot trwa długie godziny — około doby!

NOWY—JORK—WARSZAWA — 7,200 KLM.

Bracia Adamowicze zamierzali przelecieć 7,200 klm. A więc od Nowego Jorku do Nowo-Funlandji 1800 klm. Następnie z Nowo-Funlandji do brzegów Irlandji 3,400 klm. i dalej do Warszawy 2000 km. W zamierzeniu braci leżał przelot nad oceanem z N.-Funlandji do Warszawy bez lądowania — to znaczy „skok“ długości 5,400 klm. Adamowicze zabrali paliwa na 30 godzin lotu.

Spowodu wpadnięcia w mgłę i braku paliwa musieli lądować koło Paryża. (Szczegóły to tu podajemy w depeszach na 1 str.).

Konserwacja ruin na Górze Zamkowej w Wilnie

(D. c. art. ze str. 5-ej).

cm. Drobną żółtawą cegłą pochodzi z czasów adaptacji baszty na telegraf optyczny przed stu laty, a cegła jaskrawoczerwona z czasów konserwacji baszty bezpośrednio przed wojną światową.

Na czym więc polega konserwacja baszty, czego już dokonaliśmy i co zamierzamy wykonać? Najprzód rozebraliśmy (w r. 1930) drewnianą rosyjską nadbudówkę, deformującą i szpecącą bryłę, ruiny, a mocno już nadwątloną i pochyloną, zagrażającą, zawaleniem się, co pociągnąć mogło i dla zabytkowych murów fatalne skutki. Nie ulegało wątpliwości — w myśl wyłuszczeń na wstępie zasad — że nadbudówkę należało usunąć, a jej konserwacja byłaby non sensum.

Pozwoliło to racjonalnie zabezpieczyć samą basztę. Znaleźliśmy mianowicie po zdjęciu nadbudówki w grubości muru łożysko po wieńcu spróchniałych drewnianych belek, który według zamierzeń budowniczego zmocowywać miał ściany baszty i rolę tę istotnie początkowo spełniał. W łożyska wstawiliśmy belki żelazne i po powiązaniu ich zabetonowaliśmy otwory. W ten sposób ściągaliśmy u gródy ściany baszty potężnym pierścieniem i zabezpieczyliśmy mury w niewidoczny sposób. Równocześnie częściowo przemurowaliśmy nadwątloną koronę murów.

Drugim zadaniem było przywrócenie pierwotnego kształtu zamurowanych przez Rosjan otworów okiennych. Zadanie to zostało już w dużym stopniu wykonane, pozostaje jeszcze odsłonięcie dwóch okien górnej kondygnacji, a w dolnej kondygnacji uregulowanie otworu okiennego, który w ubiegłym wieku przekształcono na wejście do wnętrza baszty. Pozatem trzeba będzie wzmocnić podmurowanie baszty od strony stoku wzgórza, wzniesione z głazów narzutowych, osypujących się obecnie w zastraszającym tempie oraz zabezpieczyć odnalezione szczątki wykuszu i schodów. Na tem zakończy się konserwacja baszty odzewnatrz. Wewnątrz zabezpieczyć będzie trzeba nadwątloną okładzinę murów. Zadania tego, jeśli chodzi o górną kondygnację, w części już dokonano, gdyż wiązało się to z odsłanianiem otworów okiennych.

Pozostaje jeszcze rozwiązać sprawę ważną, a bardzo trudną do rozstrzygnięcia. W zasadzie należałoby zdjąć zupełnie dach z baszty i mury pozostawić odsłonięte. Tak postąpilibyśmy, gdyby ruiny baszty nie były osłonięte w ciągu ubiegłego stulecia. Nikomu naprzykład nie przyszłoby chyba do głowy pokrywać dachami ruiny baszt zamków Trockich. W Wilnie jednak zagadnienie komplikuje się, gdyż ruina była jednak jakiegdyś pokryta, choć tylko w ciągu ubiegłych 100 lat. Odsłonięcie murów wpłynęłoby ujemnie na ich konserwację. I jeszcze jedno — wznosząc drewnianą nadbudówkę Rosjanie zrównali koronę murów, a więc zdjęcie dachu nie uchroniłoby wyglądu ruiny od wrażenia pewnej sztuczności. Pokryć mielibyśmy nie wyniosłą wieżę, lecz tylko niewielką jej pozostałość i na tem głównie polegają trudności, gdyż wznoszenie wysokiego dachu, krytego blachą lub dachówką, jak to np. było projektowane przed 20 laty, wprowadzałoby w błąd i wywoływałoby niekorzystny efekt.

Wszelkie nadbudówki zgóry należy wykluczyć.

Narazie pokryto ruinę prowizorycznym płaskim dachem, a zasadnicze zagadnienie ciągle jeszcze jest otwarte. Gdyby ostatecznie zwyciężyła koncepcja pokrycia baszty, możnaby wewnątrz jej wykorzystać jako lapidarium i umieścić tu kafle, kule i t. p. wykopaliska, od najdawniejsze nietylko na Górze Zamkowej, ale i przy robotach ziemnych w mieście. Należałoby wówczas podzielić wewnątrz prostymi stronami drewnianymi i połączyć kondygnacje jak najskromniejszymi drewnianymi schodami. O innym wykorzystaniu wnętrza nie może być mowy, gdyż szklenie okien lub zaprowadzanie ogrzewania w baszcie byłoby niedopuszczalne.

Stanisław Lorentz.

Gospodarcze odrodzenie Wileńszczyzny

P. Wojewoda Jaszczołt bardzo wiele uwagi poświęca sprawie gospodarczego podniesienia Wileńszczyzny. Opracowany plan przewiduje dążenie do rozszerzenia zbytu wyrobów lokalnych na rynek krajowy i zagraniczny. Konieczna jest organizacja również zbytu bydła, podniesienie poziomu rzeźni, urządzenie

chłodni i t. p. Przewiduje się również zwrócenie dużej uwagi na organizację zbytu grzybów, ryb, jagód, ziół leczniczych, szczeciny, i różnych przetworów rolnych, serów, masła i t. p. Również wiele uwagi zwraca się na rozwój i eksport przemysłu ludowego i białoskórniczego.

Nowe czasy ochronne na zwierzynę

Tow. Łowieckie Ziemi Wschodnich zwraca uwagę p.p. myśliwych na nowe czasy ochronne na niektóre gatunki zwierzyny, ogłoszone w Dz. Ustaw (Nr. 52 poz. 483 i 484). Nowe czasy ochronne obowiązują do końca 1935 r. Nowe terminy ochronne obejmują okresy: dla dzików — od 1 marca do 30 czerwca, dla żbików — od 1 lutego do 30 września, dla kun leśnych — od 1 lutego do 31 października, dla norek — od 1 lutego do 31 grudnia, dla sarn, kozłów (w województwach centralnych

i wschodnich) — od 1 lutego do 15 maja dla zajęcy szaraków (w województwach wileńskim, nowogródzkim i poleskim) — od 1 lutego do 31 października, dla bażantów kogutów — od 1 lutego do 15 października, dla dzikich kaczorów — od 1 czerwca do 15 lipca, dla dzikich kaczek (samice i młodych) — od 1 stycznia do 15 lipca. Na pozostałe gatunki zwierzyny obowiązuje normalny czas ochronny według art. 49 prawa łowieckiego.

Mody letnie



Olbrzymi pożar w gm. kołtyniańskiej

Splonęły 63 domy mieszkalne, 175 zabudowań gospodarskich, 300 świń, drób, sprzęty rolnicze i zboże. 340 osób bez dachu nad głową.

We wsi Reszkutanach, gminy kołtyniańskiej pow. święciańskiego wybuchł pożar, który strawił w przeciągu 2 godzin niemal całą wioskę. Ocalało zaledwie 5 gospodarstw. Splonęło 65 gospodarstw, a mianowicie 63 domy mieszkalne i 157 zabudowań gospodarskich. Prócz tego splonęło około 300 świń i wielka ilość drobiu, sprzęty rolnicze i

zapasy zboża. Podczas pożaru uległ silnemu poparzeniu jeden z mieszkańców wioski, którego wobec groźnego stanu umieszczono w szpitalu. Według przewidywań obliczeń straty wynoszą ponad 500 tys. zł.

340 osób w czem 111 dzieci poniżej 14 lat pozostało bez dachu nad głową. Władze administracyjne, które przyby-

ły na miejsce pożaru, zorganizowały wydawanie doraźnej pomocy ludności dotkniętej klęską.

Wycieczki w Wilnie

Na terenie Wilna bawiło ostatnio kilka wycieczek z terenu Wileńszczyzny. Wycieczki zwiedziły historyczne zabytki miasta, a następnie zapoznały się z pobliskimi pięknymi okolicami Wilna.

Dziś i jutro do Wilna przybywa kilkanaście wycieczek z terenu Polski. Wśród licznych wycieczek będzie kilkanaście mniejszych i większych pielgrzymek, które wezmą udział w uroczystościach rocznicy koronacji N. Matki Boskiej Ostrobramskiej.

320 tysięcy złotych zapłaci Jugosławia za proces z Łodzią

W łódzkim sądzie okręgowym zapadł wyrok, oddalający powództwo rządu jugosłowiańskiego przeciwko szeregowi firm wielkiego przemysłu włókienniczego o 20 milionów franków. Jugosławia pretensje swoje opierała na aktach przed wojennego banku rosyjskiego, po którego likwidacji szereg jego wierzytelności przekazano rządowi jugosłowiańskiemu. Otóż w aktach banku firmy łódzkie miały figurować jako dłużnicy za szereg weksli, które bank rzekomo miał wykupić. Ponieważ rząd jugosłowiański nie mógł udowodnić, że weksle te faktycznie zostały przez bank wykupione, sąd powództwo oddalił. Jugosławia zapłaci teraz 320 tysięcy zł. kosztów procesu.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc lipiec i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych.

Z prasy białoruskiej

Sprawa teatru białoruskiego w Wilnie coraz częściej zjawia się na szpaltach tutejszej prasy białoruskiej, która utyskuje na bezczynność nielicznych swych pracowników na tej niwie i nawołuje inteligencję białorską do zruszenia sprawy z martwego punktu.

„Rodny Kraj“ ostatnio poświęca tej sprawie artykuł wstępny, pisząc m. in.

„Teraz, w chwili duchowego zastrzępienia wśród inteligencji białoruskiej, teatr bezwarunkowo byłby ważnym łącznikiem kulturalnym i teraz szczególnie warunki się składają najpomyślniej dla powstania stałego teatru“.

Lkwidacja ruchu narodowościowego w Białorusi Sowieckiej, nosząca oficjalnie miano „walki z nacdemowszczyzną“ nie przestaje schodzić ze stron prasy białoruskiej w Wilnie.

„Biał. Krynica“, poświęcając olbrzymi artykuł sprawie białoruskiej demokracji narodowej i zaznaczając jej zaslugi w odrodzeniu Białorusi, pisze:

„Obecnie na polu kultury narodowej w B. S. S. R. widzimy tylko okropne dogasające ognisko, gdzie wrogi wichur rozwiewa popieliska — ślady pracy białoruskiej pracowitej ręki“.

„W chwili obecnej białoruskie życie narodowe w Białorusi Sowieckiej jest zduszone“.

Ta sama „Biał. Krynica“ podaje wiadomość o rzekomej likwidacji białoruskiej filii gimnazjum państwowego w Nowogródku:

„Śród społeczeństwa białoruskiego dawno już krąży pogłoski, że polskie władze szkolne zamierzają likwidować filię białorską gimnazjum państwowego im. Ad. Mickiewicza w Nowogródku, i pogłoski te potwierdzają się. Do wiadomości się z pewnych źródeł, że władze szkolne istotnie przystąpiły już do likwidacji gimnazjum białoruskiego w Nowogródku. Kuratorjum szkolne zabroniło dyrekcji gimnazjum przyjmowania uczniów do 1-szej klasy na rok szkolny 1934/5. Dowiadujemy się również, że likwidacja będzie dokonywana postępowo, klasa za klasą“.

Czasopismo białoruskie „Chryscijańska Dumka“ zamieszcza korespondencje ze wsi Bielkiszki, pow. święciańskiego, której autor opowiada o fakcie spalania przez policjanta białoruskiej książki do nabożeństwa.

„Komendant policji ze Świry przyszedł do mej izby, spalił książkę, nazywając ją szyderstwem, a ks. Stepowicza, jej autora, oraz bisk. Matulewicza, który ją aprobował, nazywając bolszewikami“.

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność „Chr. Dum.“. (f)

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

DZIŚ

o g. 4 pp. i 8.30 w. dwa przedstawi.

po cenach zniżonych

BOHATEROWIE

JUTRO

po cenach propagandowych

ORŁOW

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 1 lipca 1934 roku.

8.30: Pieśń. 8.35: Muzyka. 8.38: Gimnastyka. 8.53: Muzyka. 9.05: Dziennik poranny. 9.10: Muzyka. 9.20: Chwilka pań domu. 9.25: Muzyka. 9.55: Program dzienny. 10.00: Transm. naboż. i uroczystości morskich z Gdyni. 11.57: Czar. 12.00: Hejnał. 12.05: Kom. meteor. 12.10: Poranek muzyczny. 12.50: Uroczystości z Gdyni. 13.00: „Dlaczego sale koncertowe świecą pustkami“ pog. 13.10: Muzyka lekka. 13.45: „Da Pomorza“ odczyt. 14.00: Muzyka z płyt. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.15: Muzyka ludowa. 17.00: Program na poniedziałek i rozm. 17.05: Pogadanka Wojskowego Przysposobienia Pocz. towego. 17.10: Koncert. 18.00: „Współczesne a powieść wileńska“ felj. 18.15: Rec. fortepianowy 18.45: „Humanizm czy technika“? dyskusja. 19.00: Roznica koronacji cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej — pog. wygł. ks. dr. P. Siedziwskiego. 19.15: Muzyka lekka. 20.00: Myś. 20.02: „O polską gospodę“ felj. 20.10: Koncert muzyki lekkiej. 20.50: Dziennik wie. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: W. 21.05: „Graf Manuzzi“ odc. 22.00: Gawęda i ognisko z Gdyni. 22.30: Konkurs muzyczny. 23.00: Kom. meteor. Wiadomości sportowe z Rozgłośni. 23.20: Muzyka z płyt.

DZIŚ IV-ty dzień wyścigów konnych na torze w Pospieszce. Początek o godz. 3-ej.

GŁÓWNE SZLAKI TURYSTYCZNE Wileńszczyzny i Nowogródzyny

11. Lida — Nowogródek — Korelicze — Mir — Iszkoldź — Nieśwież — Stołpce — Kleck.

(Koleją do st. Nowojelna, stąd autobusem całą dalszą drogę. Rozkład jazdy autobusów pomiędzy poszczególnymi miejscowościami w następnym numerze).

Najcenniejszym zabytkiem Lidy są imponujące jeszcze rozmiarami ruiny gotyckiego zamku obronnego w XV w. jednego typu z zamkami w Miednikach i Krewie — moczarowo-bagnistego. Od st. Niemen nad rzeką tej nazwy linia kolejowa wkracza już na ziemie „pagórków leśnych łąk zielonych“, przez które biegnie do samych prawie Baranowicz. Od Nowojelni autem szosą, lub dalszą, ale jeszcze piękniejszą drogą — wąskotorówką 27 klm do Nowogródka, który leży na szczycie wyżyny. Na wzgórzu ruiny zamku Wielkiego i resztki fundamentów zamku t. zw. małego. Na sąsiednim wzgórzu warowny kościół gotycki po-Bazylijski, zabrany na cerkiew i zeszpecony barbarzyńskimi przeróbkami. U stóp wzgórza zamkowego od północy kościół farny z XVII w., na miejscu dawnej pierwotnej fary fundacji Wielkiego Księcia Witolda. Tu ochrzczono Mickiewicza.

W Wielkim Rynku kramice miejskie klasycystyczne, obok dawny pałacyk Radziwiłłowski (obecnie Starostwo), oraz kościół z dawnym klasztorem i szkołą Dominikańską, w której uczył się Mickiewicz. Ocalały jeszcze gmachy po-klasztorne jezuitów (obecnie magistrat i gimnazjum i Dominikanek — stary gmach województwa) i kościół z klasztorem po-Franciszkańskim (zabrany na cerkiew i dotąd nie zwrócony). Synagoga z ciekawym wnętrzem i meczet drewniany. Dom t. zw. Mickiewicza, na miejscu daw. mickiewiczowskiego, dom dra Szymanowskiego i szereg ocalałych jeszcze dworów staropolskich. Z każdej nie mał ulicy i zaułka nieporównane widoki na przepiękną okolicę.

Szeroki, wysadzany potężnymi brzo-
zami trakt prowadzi z Nowogródka przez Korelicze i Tunel do Mira. Dawne Radziwiłłowskie Korelicze znane były z fabryki gobelinów, dziś nędzne i zniszczone. Tunel zachował cenne pawilony dawnego dworu Chodkiewiczów, z podwójnym „piętrzystym“ dachem polskim. W Mirze największe i najlepiej zachowane w Polsce ruiny obronnego zamku gotyckiego. Cztery baszty narożne i

piąta wjazdowa, mury gotycko-renesansowe. Całość wśród bagien otoczona wodą.

Przez Horodziej szosą 27 klm. turysta dostaje się do Nieświeża. Prawdziwe to muzeum zabytków stanowi prawdziwą atrakcję dla turysty, który nie powinien żałować trudu, by się tam dostać. Najcenniejszy zabytek miasta to kolegiata, dawny kościół Jezuitów, z klasztorem zajęty przez wojsko. Pierwszy budynek w Polsce, wystawiony w r. 1589 przez Jana Marję Bernadoniego, który budował potem kościół św. Piotra w Krakowie i farę w Poznaniu. Wspaniałe freski, stiuki i nagrobki Radziwiłłów, w podziemiach kilkadziesiąt trumien ze zwłokami członków tego rodu, wśród nich słynny ks. Karol, Panie-Kochanku. Obok kolegiaty potężna dzwonnica gotycka. Kościół i klasztor pp. Benedyktynów i Bernardynów (ten ostatni zabrany na cerkiew, dotąd nie zwrócony). W murach po-Dominikańskich w Rynku mieści się obecnie gimnazjum państwowe. W

prowadzonej ongiś przez Dominikanów szkole kształcił się, pochodzący z tych stron. Władysław Kondratowicz (Syromkoma). Ratusz z kramami, resztki obwarowań miejskich, brama słucka i ciekawa synagoga. Wielka półtorakilometrowa grobla, rzucona przez stawy, łączy miasto z Zamkiem Radziwiłłowskim, otoczonym olbrzymim parkiem i stawami wśród pięknej okolicy. Zamek renesansowo-barokowy z dwiema wieżami i wielkim dziedzińcem, pomimo niezliczonych rabunków moskiewskich, zachował jeszcze znaczne i cenne zbiory, galerję, archiwum i bibliotekę. Pozwolenia na zwiedzenie zamku udziela zawsze uprzednie marszałek zamku. Pobieżnie nawet zwiedzenie zbiorów wymaga kilku godzin. Na samem pograniczu z Sowietami, nad Niemnem, leżą bogate niegdyś Stołpce, dawna siedziba ks. Czartoryskich z niezmiernie cennym kościołem po-Dominikańskim z wnętrzem pokrytym stiukami, zabrany na cerkiew i zniszczony, w roku 1920 rewindykowany

jest obecnie starannie odnowiony. Obok dawny kościół i klasztor po-Bazylijski z ogromnymi i rozległymi podziemiami. Kościół zabrany na cerkiew, w klasztorze — starostwo. Z okien klasztoru rozległe widoki na piękną okolicę i szeroko rozlany Niemen. W niedalekim Klecku dwa zabytkowe kościoły i synagoga.

12. Nowogródzyna Mickiewiczowska — Świteż — Baranowicze.

(Autem całą drogę, lub ze względu na bardzo piękne widoki — pieszo. Rozkład jazdy autobusów w następnym numerze).

Wolkowicze — zabytkowa cerkiew ka drewniana po-unicka. Tubanowicze — park. Worończa — dwór klasycystyczny i kościół. Cząbrow — dwór Soplicowski. Świteż — schronisko. Swojatyce i Sków — kościoły i pałace. Horodyszcze Nowogródzkie — kościół barokowy, zabrany na cerkiew. Co krok miejscowości, wspomniane w „Panu Tadeuszu“: Brecianka, Horodziłówka, Pucewicze, Soplice, Zaosie, Szczorze, Kupisk, Cyryn.

13. Baranowicze — Żyrowice — Synkowicze — Albertyn — Slonim.

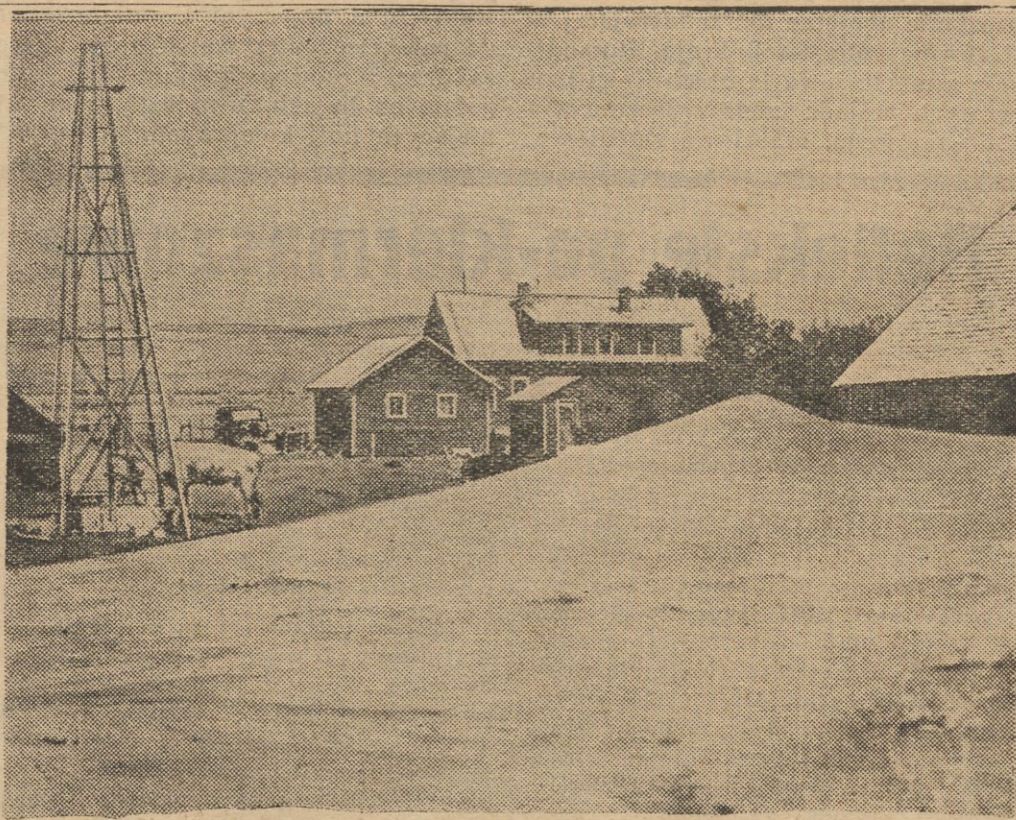
(Z Baranowicz do Slonima koleją lub autobusem, inne końmi lub pieszo. Rozkład jazdy w następnym numerze).

W pięknej pagórkowatej okolicy nad szeroko rozlaną Szczarą leży Slonim, dawna siedziba ks. Ogińskich. Ocalało skrzydło dawnego pałacu (obecnie zajęte na szkołę żydowską), gdzie powstały utwory muzyczne hetmana ks. Michała. Obok ulica Operowa i bulwary im. Ogińskiego. Kościół po-Bernardyński, barokowy z ogromnymi zabudowaniami po-klasztornymi. Kościół farny na Zamościu niezmiernie cenny zabytek późnego baroku. Kościół i klasztor pp. Niepokalanek, dawniej Bernardynek. Kramy w Rynku i znaczna ilość domów staromiejskich. Niezmiernie ciekawa synagoga w Rynku Żydowskim z pięknym wnętrzem (rzeźba w drzewie i malatury).

Żyrowice o 9 klm. od miasta, słynny ongiś kościół i klasztor Bazylijanów z cudownym obrazem N. M. Panny Żyrowickiej, barokowo-klasycystyczny, zabrany na cerkiew.

Albertyn 4 klm. — siedziba Jezuitów obrządku wschodniego. Synkowicze 17 klm. — jeden z najstarszych i najciekawszych na kresach kościołów warownych gotyckich, wystawiony w r. 1410. Józef Szukiewicz.

Skutki posuchy w Ameryce



Nie jest to widok zimowy, lecz zdjęcie letnie z p. Dakoty, gdzie wskutek długotrwałych upałów wiatr pokrył wszystko warstwą kurzu.

PETER KRAYE

42

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Elmo! Jesteś odważną kobietą... każdy mężczyzna byłby ci wdzięczny za to, że tak wiernie stoisz przy nim, że dla niego taki ciężar wzięłaś na swoje barki... ale po mnie nie spodziewaj się wdzięczności.

Krew zaczęła mocniej pulsować w jej skroniach.

— Dlaczego?..

Usłyszała, że chrząknął i to przypomniało jej dawne minione lata; wogóle nie zmienił się, a przytem był całkiem inny.

— Elmo... może jeszcze rok temu zdobyłbym się na kłamstwo... tak, nawet napewno skłamałbym! Ale dziś już nie mogę, powiem ci szczerą prawdę, nie mam prawa ci oszukiwać — nie jestem ci wdzięczny za to, żeś przysłała po mnie, że znów chcesz mi narzucić waszą cywilizację, którą nauczyłem się pogardzać. Może jestem chory, może zabierzecie mnie do domu i oddacie do sanatorium — dobrze. Tylko tu, wśród zdrowych jestem najzdrowszy!

Uczuła się mocno dotknięta:

„Waszą cywilizacją... pogardzam... oddacie mnie do sanatorium, a tu jestem wśród zdrowych najzdrowszy“...

Powiedziała łagodnie:

— Zostanę z tobą, Hendriku!

Uczynił gwałtowny ruch, zdradzający obawy:

— Nie, Elmo! To nie dla ciebie! Błagam cię, wybierz sobie z głowy ten dziki pomysł. Jesteś młoda, piękna, tak, jesteś naprawdę bardzo ładną i ponętą kobietą, mówię to z pełną świadomością; jako bezstronny obserwator, widzę dużo więcej, poza tem z niedomówionych słów Piotra Bueringa — w nawiasie mówiąc on się nazywa teraz Peer Jesper — z jego zachowania na pokładzie wywnioskowałem jak dużo ty go obchodzisz... Pomyśl tylko, tego wykolejonego, a w gruncie rzeczy bardzo porządnego człowieka możesz wyprowadzić na uczciwą drogę. Zaopiekuj się nim, postaw to sobie jako zadanie, jako cel...

Przerwała mu prawie szorstko:

— Przestań, Hendriku, nie chcę słyszeć o tem... pozostanę przy tobie! Zczasem przyzwyczaję się... Czy myślisz, że znalazłabym się tu, nie czując w sobie tej siły?

Wstrząsnęło nią łkanie, rozsadek jeszcze protestował, gdy każdy nerw przyznawał Hendrikowi rację; przekonała się, że w istocie był dla niej obcy; już nic jej z nim nie wiązało — może współczucie, bo go kiedyś kochała; może litość nad sobą, prawdopodobnie jednak to było współczucie kobiety dla mężczyzny, na co przysłała, powodując się raczej rozumem niż sercem. Czy wogóle kochała co kiedykolwiek głęboko, szczerze, czy tylko wmawiała w siebie? Nie mo-

gła pojąć, dlaczego się waha w tej decydującej chwili?..

Wyjąkała z uporem dziecka:

— Zostaję Hendrikui!

Wchłonał zapach perfum, którego delikatna fala zdradzała jej bliskość i uczuł ostrą niechęć do tej atmosfery starannej pielęgnacji i kultury, otaczającej Elmę, do tego wszystkiego co przed laty, w Rotterdamie, tak go oczarowało, gdy ją ujrzał po raz pierwszy...

Teraz zobojeźniał na to. Nie, Elba Hooge, dotąd jeszcze jego żona wobec prawa, która poświęciła część własnego majątku i odważnie puściła się w daleką podróż, by go odnaleźć; kobieta, która go szukała w podejrzanych lokalach Batawji i na odludnych wyspach morza Południowego — ta kobieta nigdy nie będzie pokutowała za jego osobiste błędy! Ta mała wysepka, choćby nawet i była wymarzoną rajem, może usidlić człowieka, Ignącego do cywilizacji, na dzień... może stanowić pewnego rodzaju urozmaicenie w życiu, lecz nie dłużej jak na tydzień!...

Ale na stały pobyt dla kobiety, która każdym fibrem wrażliwej duszy, całą swą jaźnią ciągnie do świata, do środowiska ludzi — nie, nigdy, tą winą nie obarczy swego sumienia, nie pozwoli mu na to godność osobista!

Zaczął mówić, zacinając się co chwila; było mu niezmiernie ciężko:

Państwowa komunikacja samochodowa

Wywiad z wiceministrem inż. Piaseckim

4-ro letni dorobek

Koniec roku szkolnego 1933/34 stał się jeszcze jednym świadectwem chlubnej pracy i wysiłków przełożonej p. Marji Landsbergowej, personelu nauczycielskiego i młodzieży. Należy bowiem zaznaczyć, iż w Szkole Handlowej im. St. Staszica w Wilnie panuje harmonia w pracy i zrozumienie najważniejszych wskazań dzisiejszego wychowania. Dlatego też bez obawy wypuszczono w świat pierwszy zastęp maturzystów, przyszłych pracowników na niwie ekonomicznej i społecznej, wierząc, że są na tyle odporni i przygotowani do walki z przeciwnościami losu.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego wypadła okazale. Dnia 16-go (b. m.) czerwca o godzinie 10-ej odbyło się nabożeństwo w kościele ks. Bonifratrów. Po nabożeństwie w serdecznych słowach przemówił ks. prałat Wołodźko, który zachęcał do walki z trudnościami życia i do ofiar dla Ojczyzny. Następnie o godz. 17-iej wobec zgromadzonych rodziców, zaproszonych gości oraz młodzieży nastąpiło rozdawanie świadectw. Część oficjalną poprowadziła część koncertowa, w której wzięli udział orkiestra szkolna, p. prof. Fadanelli oraz uczniowie: Rajski Piotr i Masewicz Michał. Następnie przemawiał dyr. szkoły p. Zukowski Jerzy, który żegnał swych wychowanków i dawał ostatnie rady i życzenia. P. przełożona Marja Landsbergowa w swym przemówieniu wyraziła nadzieję, że ta szczerza przyjaźń, jaka zawiązała się pomiędzy szkołą a młodzieżą będzie trwała nadal nawet po opuszczeniu umurów szkolnych. Skolei przemawiał p. Dietz, przedstawiciel Zw. Spółdzielni Rolniczych, który podkreślał, że społeczeństwo zyska nowych ludzi pełnych inicjatywy i zapału do pracy. W imieniu absolwentów odpowiedział Rajski Piotr, dziękując w gorących słowach za pracę i opiekę, zapewniając, że cztery lata pobytu w szkole przyniosły dostatecznie charakteru do pracy i walki z życiem. Po przemówieniach świadectwa ukończenia szkoły otrzymali: Biwojno Konstanty, Bień Henryk, Bohuszewicz Kazimierz, Dowbor Bronisław, Dubowik Marjan, Gajło Mikołaj, Gilewski Edward, Gralewski Zenon, Harasimowicz Zygmunt, Jurgielewicz Zygmunt, Kateszczenko Bazyli, Kowalewski Antoni, Karcewicz Mikołaj, Łoziczek Edward, Maciejaszewski Wacław, Małachowski Józef, Małachowski Stanisław, Okryński Zbigniew, Predkiel Leonard, Rajski Piotr, Rybak Mieczysław, Sosno Leonard, Sokolowski Mirosław, Stolarz Julian, Stawicz Antoni, Stankiewicz Franciszek, Stankiewicz Witold, Siemaszko Aleksander, Szymoniuk Alojzy, Waszkiewicz Franciszek. Należy podkreślić, że znaczna ilość wymienionych absolwentów ukończyła szkołę z wynikiem dobrym.

Następnie jeszcze raz zabrał głos p. dyrektor Zukowski, zwracając się do klasy III-ciej. Podkreślił, że jako najstarsi muszą wziąć cały ciężar pracy społecznej i szkolnej na siebie, dając przykład młodszym kolegom. Po rozdaniu świadectw kl. III-ciej nastąpiło przekazanie sztandaru szkolnego.

Na zakończenie rozdano dyplomy i oznaki: najlepszemu lekkoatlecie szkoły Kateszczenko Bazylemu, mistrzowi w strzelaniu, Kiebowskiemu Leonowi i Świrutowiczowi Janowi odznaczonemu za sumienną pracę w hufcu P. W.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że szkoła stara się nie tylko dać uczniom wiedzę i wychowanie obywatelskie, ale propaguje wśród młodzieży sporty, organizując zawody, ułatwiając chłopcom udział w imprezach, organizowanych przez inne uczelnie lub organizacje. Pomimo tego, że koło sportowe szkolne istnieje zaledwie kilka lat, ma już za sobą poważne sukcesy, jak wice mistrzostwo w hokeju, zwycięstwo w szkolnych zawodach lekkoatletycznych oraz zdobycie tem samem nagrody przechodniej. Każdy rok daje nowe zwycięstwa i jak najlepsze widoki na przyszłość.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe podlegają zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

twórni krajowej zbyt wyprodukowanego taboru i obniżenie ceny na samochody, a wpłacając punktualnie świadczenia na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego wpływa bezpośrednio na jakość dróg, objętych temi linjami.

Na taki kosztowny tabor jakim rozporządza Polskie Koleje Państwowe nie mógł sobie pozwolić żaden przedsiębiorca prywatny. Jedynie Polskie Koleje Państwowe, jako duże i silne przedsiębiorstwo, operuje wielkimi środkami finansowymi mogło sobie na to pozwolić, szczególnie wobec możliwości przeprowadzenia taniej eksploatacji, mając swoje warsztaty, fachowy, wykwalifikowany personel i zorganizowane całe kierownictwo. W końcu podnieść należy znaczenie komunikacji samochodowej pod względem społecznym. Linje autobusowe bowiem posiadają regularny rozkład jazdy, powiązany przeważnie z rozkładem kolejowym. Wprowadzono przytem różne udogodnienia, jak np. sprzedaż korespondencyjnych biletów autobusowych i kolejowych, na tych trasach, gdzie kolej ma łączność z autobusami, wygoda i bezpieczeństwo ruchu w nowoczesnych wozach itp.

Państwo i społeczeństwo zyskają komunikację samochodową, która po wstępnym okresie próbnym stać powinna przykładem dla przedsiębiorstw prywatnych, a przyczyni się niezawodnie do należytego utrzymania dróg. Kolej zaś traci niezdrową konkurencję, szczególnie na liniach równoległych do istniejących linii kolejowych.

cji było zmuszone do ujęcia inicjatywy w swe ręce i rozszerzenia agendy przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” na zorganizowanie własnej komunikacji samochodowej przedewszystkiem na liniach najbardziej zaniedbanych i najważniejszych dla państwa i społeczeństwa.

Nowa ta organizacja — wyjaśnia dalej p. wiceminister — została oparta w zupełności na obowiązujących przepisach i **ponosi nie tylko te wszystkie świadczenia pieniężne i obowiązkowe, jakie ponoszą przedsiębiorstwa prywatne, ale nawet znacznie wyższe, gdyż opłaca za wyłączenie na swoich liniach 8 proc. dochodu brutto na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.**

Korzyści, wynikające z przejęcia linii autobusowych przez przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe” są bardzo znaczne i same rzucają się w oczy. Przedewszystkiem więc olbrzymie doświadczenie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” i jego wyłączne stanowienie na korzyść interesów publicznych w dziedzinie komunikacji. Praca przedsiębiorstwa dla społeczeństwa jest zupełnie bezinteresowna, nie obliczona na zyski, lecz mająca na celu zabezpieczenie jaknajdalej idącej pewności i bezpieczeństwa ruchu.

Pozatem objęcie ruchu autobusowego przez Polskie Koleje Państwowe **nie pozostanie obojętne dla zamierzającej w tej chwili motoryzacji kraju.** Komunikacja samochodowa Polskich Kolei Państwowych posiada tabor wyłącznie wyrobu krajowego, umożliwia zatem wy-

Refleksje po-kiermaszowe

Wozy się rozjechały, stragany się uprzętnęły — pozostały tylko kupy śmiecia po-kiermaszowego na pl. św. Piotra na Antokolu i stojąca na zbiegu ulicy nad usypianym bulwarem — karuzel, która miała małą frekwencję publiczności podczas dni kiermaszowych.

Przed wielu laty, na początku zeszłego stulecia na tem samem miejscu stała gospoda zwana „Lodowienką”. Położona nad urwiskiem, w rozkwieconym ogródku posiadała ławy i stoły, gdzie siedzieli goście, którzy się nie mogli zmieścić we wnętrzu lokalu. Największą atrakcją „Lodowienki” była jej piwnica zaopatrzona w beczki miodu i piwa, stojące na lodzie. Przybywająca na kiermasz okoliczna drobna szlachta nie omieszkowała zajrzeć do słynnej „Lodowienki”, gdzie z piwnicy na pasach słuckich wyjeżdżała beczka za beczką zimnego miodu.

Przeszły czasy, pasy słuckie stały się muzealną rzadkością, miodu dziś prawie nie pijemy, przekładając mazagran u Sztralla, „Lodowienki”

ślądu nie pozostało, żyje tylko u starych wilnian wspomnienie o niej. Po latach świetności „Lodowienki” przeistoczyła się w zwykłą piwnicę, która istniała jeszcze do wojny, gromadząc liczną publiczność kiermaszową, racząc się tutaj piwem i lemoniadą.

Przejdzie lat parę i pamięć o niej zaginie, jak zaginęła pamięć o słynnej „Żelaznej Chatce”, powstałej w pobliżu toru kolejowego podczas budowania kolei żelaznej.

Tempora mutantur i Wilno się zmienia. „Lodowienkom”, „Żelaznym Chatkom” przychodzi u zmianę „Bukiety”, „Palais de danse’y”, kiermasze tracą swój dawny charakter, Wilja zmienia swe koryto, powstają nowe ulice, ogalając się stare ogrody (Botaniczny), tworzą się nowe skwery, zamiast zaprzężonych cugiem koni do masywnej karety przelatują ulicami cuchnące arbony i huczące motocykle.

Tylko nieodmiennym pozostaje u wilnian sentyment do rodzinnego miasta. (f)

wnych kwiatów; jej słowa już nie były w mocy przekonać człowieka, który się zraził do świata, gdyż silnie od niej przemawiał doń szmer potoków górskich; straciła go i nie miała odwagi powiedzieć: „Chciałabym pozostać przy tobie, ale strasznie się boję tego życia”. Była w rozterce, pragnęła wyrwać go z najbardziej bezsensownego ze wszystkich eksperymentów, jakim jest eksperyment na samym sobie;

Lecz Hendrik Hooge nie dopuścił do tego, już za daleko odszedł od cywilizacji z jej przymusem i gwałtem.

— Elmo... nikt ciebie tak nie kochał i nie pragnął jak ja... Sądze, że już dlatego jednego nie mam prawa cię okłamywać, muszę być z tobą szczerzy — teraz nie znajduję drogi do ciebie... Niech ci się zdaje, że straciłaś mnie w katastrofie „Malabara”, że padłem podczas bezmyślnej pogoni za pieniędzmi... Uwierzyć, że gdzieś i kiedyś zginąłem... Zapomnij o mnie, wracaj do Europy i pomagaj tym, którzy chcą być użyteczni dla ludzkości.

Jej usta zadrgały.

Co za mężczyzna, co za człowiek! W porównaniu z innymi był uosobieniem boskiej czystości. I z niego ośmieliła się kiedyś zażartować!

I oto nieprzenikniony mur wzniósł się wokół tego człowieka. Już nie miała do niego najmniejszego prawa, chociaż jeszcze siedzieli obok siebie w ciasnej chatce leśnej. W dole połyskiwało morze, sennie koły-

sały się palmy, krzyknął ptak, w zaroślach pod skradającym się krokiem zwierzęcia zatrzeszczały suche gałęzie...

Zmalała tęsknota, ludzka żądza stała się znikomą, utraciła sens i powab, tej nocy roztopiły się one bez śladu w grozie świadomości, że po Hendriku Hooge'u zostało jedynie nazwisko i wspomnienie. Co prawda znaleziono człowieka, noszącego to nazwisko, ale to nie był ten Hendrik, którego szukano. Spotkali istotę zupełnie odmienną, jakby z innego świata; tej mogła towarzyszyć inna miłość i inna Elma!

Bo ona nie zmieniła się, pozostała tą samą młodą kulturalną kobietą z najlepszego towarzystwa holenderskiego, która zawsze miała dużo wielbicieli i jeszcze więcej zawistnych, która posiadała wszystko oprócz możliwości nawrócenia tego człowieka z obranej drogi.

O świecie, kiedy woda się mieniła barwami opalu, Hooge odprowadził Elmę na pokład jachtu; zdenerwowana i zmęczona bezsennością nocy natychmiast udała się do swej kajuty.

W każdym razie Hendrik miał bezwarunkowo zjeść w saloniku śniadanie, do którego kucharz zabrał się z osobliwą starannością, myśląc, że kto wie, czy nie otrzyma w przyszłości dobrej posady. Wszak Hooge'owie byli niewątpliwie bogatymi ludźmi...

(D. c. n.)

W związku z uruchomieniem przez Polskie Koleje Państwowe komunikacji autobusowej, która obejmuje trzy oddziały, a mianowicie w Warszawie, Krakowie i Białymstoku, o liniach ogólnej długości 1780 klm. — przedstawiciel Agencji „Iskra” zwrócił się do p. wiceministra komunikacji inż. Piaseckiego z prośbą o oświetlenie motywów tego posunięcia na polu polityki komunikacyjnej.

— Bardzo wiele przyczyn złożyło się na powzięcie decyzji utworzenia linii autobusowych przez polskie koleje państwowe — rozpoczął swe wyjaśnienie wiceminister inż. Piasecki, — przede wszystkim zaś **chęć uporządkowania stosunków**, stworzonych przez prywatne przedsiębiorstwa autobusowe, a przy noszących częstokroć wyrażną szkodę zarówno Państwu, jak i społeczeństwu.

Lata dobrych koniunktur sprzyjały powstawaniu całego szeregu drobnych przedsiębiorstw, które przy starannej gospodarce przynosiły nawet spore zyski, mimo, że przeważnie brak im było solidnych podstaw finansowych, a nawet fachowych.

Pogorszenie się sytuacji gospodarczej spowodowało upadek bardzo wielu drobnych przedsiębiorstw. Ci, zaś, którzy zdołali się utrzymać, rozpoczęli starania, zmierzające do podtrzymania ich przedsiębiorstw. Starania te wkrótce przeistoczyły się w dziką walkę konkurencyjną, polegającą przedewszystkiem na stałym obniżaniu taryf przewozowych. Tego rodzaju gospodarka musiała spowodować wkrótce opłakane następstwa.

Utrzymanie ruchu autobusowego często poniżej kosztu własnego, z reguły zaś poniżej najtańszej taryfy kolejowej — odbiło się fatalnie przedewszystkiem na stanie technicznym autobusów, które niewymieniane i nienaprawiane systematycznie w najmniejszym nawet stopniu nie gwarantowały bezpieczeństwa publicznego, ani też regularności ruchu. Dalej, odbiło się to na równocześnie, gwałtownem zmniejszeniu wpływów na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, których brak uniemożliwił celową i planową konserwację dróg i mostów, gdyż przedsiębiorstwom, prowadzącym deficytową gospodarkę najłatwiej było nie wywiązywać się z obowiązków opłacania należności w stosunku do Państwowego Funduszu Drogowego. W celu uporządkowania tych stosunków został wprowadzony system koncesyj, przyczem okazało się, że tylko ten typ przedsiębiorstwa można uważać za należyte przygotowany do swych zadań.

Wobec tego ministerstwo komunika-

— Widzisz, Elmo... kiedy siedziałem dziś z wami na jachcie, gdy znowu jadłem wasz obiad, amerykańskie konserwy chicagoskiego wyrobu — możesz się ze mnie śmiać dowoli — ale z początku wpatrywałem się w puszki z chciwością, jak w coś czego dawno byłem pozbawiony; przedewszystkiem porządnie zgłodniałem, to mnie zmogło, więc dałem się znieść różnemi rzeczami, które wydały mi się na chwilę niezbędne... i upragnione!

Zaczerpnął tchu:

— Lecz później, im, dłużej przyglądałem się ludziom na pokładzie... wkrótce miałem ich dość, ogarnął mnie gwałtowny przesył! Taki Pelton, naprzykład... Co za typ!... strzeż się tego człowieka!... Jeden Buering stanowi wyjątek... A wszystko inne: i twarze załogi, i zapach w ciasnych kajutach, i resztki gazet w waszym salonie... doprawdy, Elmo, ich treść niczem się nie różni od tej, która mi dawno obrzydła, a którą tak dobrze znam. Świat wcale się nie zmienił.

Elma chciała zaprzeczyć, ale nie mogła znaleźć dość przekonującego argumentu; czuła, że walczy z jakąś nadludzką siłą, której musi się poddać. Zgóry wiedziała, że ulegnie wobec tego przemożnego dążenia ku wolności, że nie może nie skapitulować przed Hendrikiem, chociaż sprzymierzyła się przeciwko niemu z całą kulturą i cywilizacją, które przywiozła ze sobą na tę samotną wyspę.

Pokonała ją siła dziko rosnących palm, urok bar-

KURJER SPORTOWY

WITAJCIE!

Pierwszy raz w dziejach sportu samochodowego Wilna z radością witamy dzisiaj u bram miasta przyjeżdżających gości z dalekiego Pomorza.

Przyjeżdżają, by złożyć hołd Wilnu. Przywożą pozdrowienia z dalekich ziem Nadnoteckich, gdzie biją bratnie, polskie serca.

Wyniki konkursów hippicznych

Wczoraj na Pośpieszce dzień minął spokojnie. Ludzi bardzo mało — bo to przecież konkursy hippiczne, to żadna sensacja, to nie emocja gry w totalizatora. A szkoda, bo konkursy hippiczne są piękną walką.

Konkursy hippiczne mówią nam o poziomie sportowym naszych jeźdźców, którzy są coraz częściej bici przez zagranicznych rywali.

Konkursami hippicznymi publiczność wileńska nie interesuje się, a nie interesuje się dlatego, że się nie zna na nich. Jest to jedyne bodaj usprawiedliwienie, które jest b. słabym usprawiedliwieniem.

Pocieszającym jest jednak fakt, że do konkursów stanęło sporo koni.

W konkursie oficerów walczyło 37 koni. Zwyciężył Port — rtm. Romaszkiwicz 23 p. uł. przed Łutem — rtm. Druhowino 23 p. uł. i Wojtkiem — por. Odejewski.

W konkursie podoficerskim brały u-

Na powitanie gości członkowie wileńskiego Automobilklubu na czele z pp.: prezesem mec. Łuczyńskim, wiceprezesem inż. Statlerem i komandorem por. J. Gostkiewiczem udadzą się do pobliskich Świątnik, by tam kwiatami witać miłych gości. W Świątnikach grać będzie orkiestra 3 B. Sap., a p. mec. Łu-

dział 33 konie. Zwyciężył Tajfun II — plut. Gołazewski 4 DAK. przed Partnerem — plut. Grzebalski 13 p. uł.

W konkursie pań o nagrodę przechodnią im. Rodziny Wojskowej mieliśmy ciekawą walkę między p. K. Bohdanowiczówną, p. H. Benisławską, p. A. Leską, p. Reissową, p. Olechnowiczową i p. Bortkiewiczówną.

Zwyciężyła ostatecznie p. K. Bohdanowiczówna na koniu Tellur przed p. H. Benisławską na koniu Zapomniany. Trzecie miejsce zajęła również p. K. Bohdanowiczówna na koniu Rakietka.

Dziś o godz. 15 mieć będziemy ciężki konkurs hippiczny o nagrodę honorową 3 Sam. Bryg. Kawalerji i szereg go nitw z totalizatorem.

Nadmienić musimy, że wczoraj zwycięzcom gratulował p. gen. M. Przewłocki, a dziś zostaną wręczone wszystkie nagrody honorowe.

czyńska i miss Europy p. T. Masłowa wręczać będą kwiaty. Po śniadaniu w Świątnikach nastąpi wjazd do miasta. Przy bramie grać będą fanfary 5 p. p. Leg. Samochody pojadą następującymi ulicami: Legjonową, W. Pohulaną, Zawalną, Jagiellońską, A. Mickiewicza, Placem Katedralnym, Zamkową, Wielką do kościoła św. Kazimierza, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo.

Po nabożeństwie odegrane zostaną marsze Automobilklubu Wileńskiego i Pomorskiego, a następnie nastąpią przemówienia oficjalne, po których zgromadzeni udadzą się do Ostrej Bramy, by tam u stóp Cudownego Obrazu złożyć hołd ziemi Pomorskiej. Z ramienia Aut. Klubu Pomorskiego przemawiać będzie p. inż. Stulgiński, a w imieniu Wilna p. prezydent dr. W. Maleszewski.

Po skończonych uroczystościach oficjalnych odbędzie się defilada ul. A. Mickiewicza, która rozpocznie się o godz. 12. Między godz. 13 a 15 goście składają wizyty władzom wileńskim, a więc p. wojewodzie, p. prezydentowi i t. d.

Po południu o godz. 17 gości przyjmować będzie u siebie Izba Przemysłowo-Handlowa.

W poniedziałek goście o godz. 10 udadzą się do Trok, a potem do Ładwarowa. Wieczorem zaś zwiedzą Zielone Jeziora i Werki, by odjechać spowrotem do Torunia.

Sprostowanie

Od p. Wł. Kureca otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Umieszczona w Nr. 175 z dnia 30.VI notatka pod tytułem „Należy jeździć uważniej“ nie odpowiada prawdzie, natomiast podaje istotny stan rzeczy:

Powracając z Wilna do Grzegorzewa dnia 28 b. m. o godz. 1 w nocy spotkałem po drodze furmankę, która mnie zatrzymała, prosząc o odwiedzenie ranego niejakiego Berka Aronowicza do szpitala. Z rozmowy z nim dowiedziałem się, że jakiś nieduży samochód, w którym siedziały dwie osoby najechał na jego furmankę i skaleczył go w nogę i pomimo nawoływania samochód odjechał.

Ranego odwiezłem do szpitala kolejowego w Wilnie. Jak później ustalono dochodzenie policyjne był to samochód prowadzony przez niejakiego p. Dybowskiego.

Włodzimierz Kurec.

* * *

Jako podstawę powyższego sprostowania p. Kurec okazał w Redakcji pismo Komendy P. P. na powiat Wilno-Trokj Nr. 5-2/a-475 z dnia 30.VI.34 r. stwierdzające, że winnym przejechania jest p. Dybowski.

Za wyrządzoną przeto p. Kurecowi, wskutek mylnej informacji, krzywdę — przepraszamy. Red.

MIĘJSKI TEATR LETNI w Ogródku po-Bernardyńskim.

D Z I Ś

o godz. 4-ej po poł.

„MOJA SIOSTRA I JA“

po cenach propagandowych

o godz. 8.30 wiecz.

„ZAMKNIĘTE DRZWI“

Morze to — płuca narodu

KRONIKA

Dziś: Teodoryka Kapł.

Jutro: Koronacja Obrazu M. B.

Wschód słońca — godz. 2 m. 49

Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 30.VI — 1934 roku.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 25
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 11
Opad — ślad
Wiatr półn.-wsch.
Tend.: spadek, pogodnie
Uwagi: przelotne opady.

KOŚCIELNA

— 7-ma Rocznicą Koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej. W dniu dzisiejszym rozpoczną się w Wilnie wielkie uroczystości ku uczczeniu 7 rocznicy koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Uroczystości potrwać 3 dni. Weźmie w nich udział całe katolickie Wilno. Z poza Wilna spodziewany jest duży napływ pielgrzymek i wycieczek. Część pielgrzymek w liczbie przeszła tysiąc osób już do Wilna przybyła.

W dniu dzisiejszym spodziewany jest dalszy napływ pielgrzymów.

OSOBISTA

— Z pobytu attache niemieckiego w Wilnie. Wczoraj opuścił Wilno attache wojskowy Niemiec gen. Schindler. Gość niemiecki zapoznał się z organizacją spraw wojskowych garnizonu wileńskiego, przyczem asystował przy ćwiczeniach polowych wojskowych. Gen. Schindler oficerowie garnizonu wileńskiego i nowowileńskiego podejmowali serdecznie.

WOJSKOWA

— Zasilki dla rezerwistów. Referat wojskowy Zarządu miasta przystąpił z dniem wczorajszym do przyjmowania podań od rezerwistów ubiegających się o zasilki z racji odbycia ćwiczeń wojskowych. Zasilki wypłacane są jedynie rezerwistom rodzinnym względnie mającym na utrzymaniu najbliższych członków rodziny. W roku bieżącym zasilki wypłacane są w normach następujących: 90 gr., 1.10 i 1.30 za każdy odbyty dzień ćwiczeń w zależności od ilości osób pozostających na utrzymaniu powołanego na ćwiczenia.

RÓŻNE

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie niniejszym komunikuje, że Muzeum T-wa będzie zamknięte od dnia 1 lipca do dn. 15 sierpnia r. b. włącznie, zaś Biblioteka i Czytelnia T-wa będą nieczynne od dn. 1 lipca do dn. 31 sierpnia r. b. włącznie.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Janiny Kulczyckiej. „Bohaterowie“. Dziś o godz. 4 po poł. i 8.30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie“ po cenach znizowanych. W roli głównej znakomita artystka Janina Kulczycka, tworzy niezapomnianą kreację. Cały zespół artystyczny z Dal, Lasowską, Dembowską, Do mostawskim, Rewkowskim i Tatrzańskim przyczynia się do powodzenia tej melodyjnej operetki. W akcie II taniec bułgarski w wykonaniu zespołu baletowego, oraz baletmistrza J. Ciecelskiego. Celem udostępnienia publiczności ceny miejsc na odbywają przedstawienia znizowane.

— „Orlow“ po cenach propagandowych. Jutro ukaże się po raz ostatni po cenach propagandowych słynna operetka „Orlow“ z J. Kulczycką i K. Dembowską w rolach głównych. — Z powodu rozpoczynających się urlopów — operetka ta wzniesiona nie będzie.

— „Paganini“. Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia stylowej operetki Lehara „Paganini“. Role główne objęli: Janina Kulczycka i Radziśław Peter, świeżo po zyskany do roli tytułowej wybitny artysta operowy. W wykonaniu bierze udział cały zespół teatru pod reżyserją M. Domostawskiego. Liczne balety i ewolucje urozmaicają to barwne widowisko. Operetka ta ukaże się w końcu bieżącego tygodnia, w nowej oprawie dekoracyjnej.

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRÓDKU PO-BERNARDYŃSKIM.

— Popołudniówka. — Dziś, w niedzielę dn. 1 lipca o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym wielce interesująca i arcywesoła komedia muzyczna p. t. „Moja siostra i ja“ z udziałem artystów teatru Bydgoskiego — Hanki Wańskiej i Stanisława Iwańskiego. — Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8 m. 30 — „Zamknięte Drzwi“ — nowa sztuka w 3 aktach N. Druckiej. W sztuce tej autorka porusza problem życia prowincji kresowej, której akcja toczy się w środowisku inteligentnym, w małym parafiejskim miasteczku, w jednym z tych zapadłych kątów prowincjonalnych, gdzie szamocą się w walce z beznadziejnymi warunkami życia jednostki szlachetne, pełne idealistycznych porównań a bezsilne w walce z piętrzącymi się wokół trudnościami. W roli głównej — Zofia Barwińska — artystka Teatru Katowickiego.

— Jutro, w poniedziałek dnia 2 lipca o godz. 8 m. 30 w. „Moja siostra i ja“.

— Pożegnalny występ Igora Ilińskiego w Konserwatorium. W poniedziałek dni 2 lipca o godz. 8.30 w. odbędzie się pożegnalny występ znakomitego artysty sowieckiego Igora Ilińskiego. Nowy program. Pierwszy występ tego świetnego artysty odbył się wobec doszczętnie wypełnionej sali.

Bilety sprzedaje kasa Konserwatorium od 11—2 i 5—7. Ceny popularne.

Zdemaskowanie oszustów dolarówkowych

Przed kilku dniami donosiliśmy na łamach „Kurjera“ o zatrzymaniu dwóch oszustów posługujących się nowym trickiem przy wyłudzeniu pieniędzy od posiadaczy dolarówek.

Jak się obecnie dowiadujemy, policja wpadła na trop dobrze zorganizowanej szajki trudniącej się temi oszustwami.

W swoim czasie po zlikwidowaniu jednego z banków w Krakowie, który sprzedawał przez swych akwizytorów na terenie Wilna większą ilość obligacji dolarówkowych, byli agenci tego banku wpadli na nowy pomysł wyłudzenia pieniędzy. Nowe oszustwo polegało na tem, że oszuści zgłaszali się do posiadaczy dolarówek i zna-

jąc numery ich obligacji oznajmiali im, że na ich numery padły wygrane, następnie zaś obietnicą szybszego dostarczenia wygranej wyłudzała na „wydatki“ dość znaczne sumy pieniężne.

Oszuści nie ograniczyli się tem, lecz sprzedawali również sfalszowane obligacje dolarówkowe.

Wczoraj policja aresztowała hersztów tej szajki. Okazał się nim niejaki Władysław Zareba, zam. przy ulicy Koszykowej 12.

Zarebę osadzono w areszcie. Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (e)

FOTO-SKŁAD

M. RABINOWICZ, Wilno, Wielka 8, tel. 759

poleca APARATY fotograficzne

oraz PRZEBORY PO CENACH NAJTAŃSZYCH.

Nowocześnie urządzone LABORATORJUM FOTOGRAFICZNE wykonuje wszelkie roboty amatorskie w ciągu 6-ciu godzin, powiększenia po cenach znacznie znizowanych.

OPONY „MICHELIN“

Skład konsygnacyjny.

CENY FABRYCZNE.

Prospekty oraz informacje dla prowincji na żądanie.

MOTOCYKLE „NORTON“, „A. J. S.“

Najpopularniejsze firmy światowe

Dogodne warunki spłaty.

Duży wybór motocykli okazyjnych.

„CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO

systematycznie i energicznie wzmacnia czynność wątroby i wydalą w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji, równocześnie uniemożliwiając zaleganie ich w organizmie (kwasy żółciowe, barwiki żółciowe, kwas moczowy).

BROSZURY WYSYŁAMY.

Warszawa, Nowy Świat 5, tel. 9-74-96.

POI i niemłą jego woni
USUWA
SUDORYN
AP KOWALSKI
PROSZEK Z SITKIM

PROSZKI
„KOWALSKINA“
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH
GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU“
FABRYKA CHEM-FARMAC, A. KOWALSKI, WARSZAWA

Maturzystka

ze znajomością języka niemieckiego, poszukuje lekcji na wakacje. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji J. B.

Letnisko-Pensjonat

rzeka, las, zdrowa, urocza miejscowość koło Santoki. Wiadomość w adm. Kurjera Wil.

PARK SPORTOWY

Im. Gen. Żeligowskiego

kier. prof. A. Ludwiga. Początek o godz. 8.15 w. 3) Na ekranie: Douglas Fairbanks i Bebe Daniels w filmie „W POGONI ZA KSIĘŻYCEM”. Nad prog. Dodatki. Pocz. o 9-ej. Wstęp 25 gr

P A N

Dziś początek o godz. 2-ej. Najnowszy przebieg produkcji „SOWKINO” w MOSKWI

Całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim. Reżyseria genialnego sowieckiego filmowca Jermolinskogo. Świetny nadprogram: liczne dodatki i aktualna dźwiękowa. Pomimo letniej pory, postępując w myśl naszej zasady wyświetlamy obecnie ten wyjątkowy film rosyjski. Ceny nie podwyższone — od 25 groszy.

HELIOS

Dziś ostatni dzień! Orgje śmiechu! BUSTER KEATON w filmie PROFESOR W KABARECIE Ceny od 25 groszy

JUTRO!

? FANTOMAS? ...

porywający niesamowity film

CASINO

Dziś początek o godz. 2-ej. Najnowszy przepiękny film, potężny dramat p. t. **Raj przestępców** (Pożądana — **PIEKŁO**) KOBIECY

W rol. gł. Dorothy Mackall, Johnn Wray i Victor Carcony.

Bogaty nadprogram: 1) Wspaniała Jazzbandowa orkiestra hawajska, 2) Najnowsza komedia „Klub miłośników”, 3) Rewelac. „Taniec szkieletów”.

Seanse: 4, 6, 8 i 10,15 wiecz. — Ceny miejsc od 25 gr. NA WSZYSTKIE SEANSE.

ROXY

Ceny niższe: dzienne od 25 groszy, wieczorowe od 35 groszy. Ostatnie 2 pożegnalne występy Niny Bielicz

Na scenie: Rewja p. t. „KRYZYS SIĘ KOŃCZY” w wykonaniu całego zespołu.

Na ekranie: Potężny dramat miłości p. t. **NOCNY EXPRESS**. W rol. gł. Ruth Hall i Robert Elliot

Kino-Rewja COLOSSEUM

Ceny od 25 gr. Dziś niebawym dotychczas program: Najweseleza komedia sezonu według V. Wassermanna. Reżyserji Mac Frycza **ADJUTANT JEGO WYSOKOŚCI**. — Film o całej niebo przewyższa „Feldmarszałka”. W roli głównej **VLASTA BURIAN**.

Na scenie: CAŁKOWICIE NOWY PROGRAM REWJOWY p. t. „Troski precz — humor, śmiech główna rzecz”. Balet: Taniec arabski duet Grey, „Na Hawaju” — Grzybowska i trio Grey, Piosenki dziadowskie — Kaczorowski, Duet aktualny — Kaczorowski. Taniec węgierski FOX wykona trio Nerytto. Aktówka p. t. „Prezent dla Fonia” (Grzybowska, Janowski i Borski)

OGNIKO

Dramat który przemawia do serc i sumień. Wielki krzyk rozpacz serca starganego w walce życiowej **„Na ławie hanby”**

W rolach głównych: Betty Compton i znakomity śpiewak Eddle Dowling

NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe.



W Wilnie informację udziela i broszury wydaje bezpłatnie: Apteka P. Jundzłta, ul. Mickiewicza 33.

Ogłoszenie.

Państwowa Szkoła Rolnicza w Łuczaju (st. kol. Woropajewo, pow. Postawski) wyznacza na godz. 15 17 lipca przetarg na wydzierżawienie sadów owocowych (ok. 800 drzew i 500 krzewów).

Sady (b. cenne odmiany handlowe jabłek) są wolne od szkodników i znajdują się pod stałą opieką fachowców-pomologów.

Do Akt. Nr. Km. 383/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, urzędujący w Wilnie przy ul. Subocz 9—3, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 lipca 1934 r. od godz. 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Końskiej 1, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Konserwatorium Muzycznego w Wilnie, Końska 1, składających się z 2 biur, 2 szaf i fortepianu, oszacowanych na łączną sumę zł. 555.—, na zaspokojenie wierzytelności Abela Fegelsona.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Wilno, dnia 15 czerwca 1934 r.

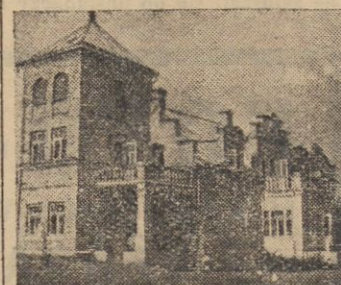
98—VI

Komornik (—) A. Lenartowicz.

Poszukuję letniska

nie w pensjonacie. Warunki: niedaleko stać i kolejowej, las, rzeka lub jezioro — aby były rybki i polowanie. Z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia proszę kierować do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Letnisko”

LETNISKA



W kolonii Zgoda koło Jerozolimy willa Zajaczkowskiej w sosnowym lesie odnajduje pokoje z werandami lub balkonami można z utrzymaniem. Ceny bardzo przystępne. Dojazd autobusem z placu Orzeszkowej do Jerozolimy.

Dwór Miejski

przyjmuje letników na dogodnych warunkach pocztą Niestaniszki A. K.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NEUROSTIN” R.M.S.W. N° 1599. ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: **BÓLE GŁOWY** MIGRENA, NEURALGIA, **BÓLE ZĘBÓW**, GRYPA, PRZEBIEGNIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P. ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKI ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

Do rodziców i młodzieży!

Przygotuję na dogodnych warunkach do egzaminu w zakresie Szkoły Powszechnej i 6 klas Państw. Gimnazjum, który po przygotowaniu składają przed Państw. Komisją Egzaminacyjną. Jednocześnie udzielam lekcji wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres Państw. Gimnazjum włącznie do kl. 7. Młodzież pragnącą się poświęcić stanowi duchownemu po ukończeniu szkoły powsz. i 6 klas gimnazjum przygotowuję z łaciny i greckiego do zakładów niższych tak zakonnych jak i seminarjum świeckiego.

Dowiedzieć się można każdego dnia od godz. 9—12 rano ul. Ludwisarska 8 m. 8.

SKLEP ROBÓT RĘCZNYCH

„PRACA”

został przeniesiony z ulicy Dominikańskiej 17 na ulicę Zamkową 26 o czym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Kliencę



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

Jak to stwierdził wybitny lekarz, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50 Sprzedaw. w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych).

Wytwórnia sztucznych wód miner. i napojów chłodzących.

pod firmą „E. Tromszczyński” w Wilnie

pod kierownictwem współwłaśc. mag. W. Wrześnińskiego poleca: sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzane wyłącznie na cukrze.

Zakład — Piwna 7 Magazyn — Wielka 50



DO WYNAJĘCIA

duży lokal na parterze od ulicy w centrum miasta Biskupia 4.

Dowiedzieć się u dozorczy lub telefon Nr. 188 od godz. 2—4 po południu i wieczorem od 7-ej

DO WYNAJĘCIA

2 mieszkania 4 i 5 pokojowe ze wszelkimi wygodami ul. Małkowska Nr. 5.

Do wynajęcia

od zaraz odremontowane 2 mieszkania z wygodami z 3 pokoi oraz duży lokal na parterze z frontowym wejściem, nadaje się na drukarnię lub biuro przy ul. Tatarskiej 20, dowiedzieć się także u właściciela

Do wynajęcia

1) Mieszkanie z 5 pokoi na 1 piętrze ze wszelk. nowoczes. wygodami. Oglądać od 11—1 2) Lokal frontowy (parter). Biskupia 4. — Dowiedzieć się u dozorczy lub tel. 188

Potrzebne od 1 sierpnia 1934 r.

mieszkanie

4—6 pokojowe, z łazienką (o ile możliwości gazową), kuchnią, pokojem słuźbowym, nowoczesne, suche, ciepłe, słoneczne, nie wyżej II piętra, wprost od gospodarza. — Oferty z podaniem warunków do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Dobry lokator”.

Do wynajęcia

od zaraz odremont. z wygodami 1 mieszkanie składaj. z 4 pokoi i 3 2) duży skład nadaje się na garaż przy ul. Piwnej Nr. 3—5, przeciwko Ostrej Bramy, dowiedzieć się także u dozorczy domu.

Mieszkania

do wynajęcia 1, 2 i 3 pokojowe ciepłe i suche przy ul. Bakszta Nr. 10. Szczegóły na miejscu lub u właściciela domu Kewesa ul. Sadowa 13—4

PLAC

na Zwierzynie sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil.”

OBUWIE

wszelkiego rodzaju gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabędziez tylko w pracowni

Wincentego Puplatty Wilno, Ostrobramska 25

DOKTOR D. Zeldowicz

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—6 wiecz. ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, Ul. Wielka Nr. 21, telefon 9-21, od 9—1 i 3—7.

Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Rozbórka”

PLAC

do sprzedania 160 s. kw. ul. Archanielska 9/27 (naprzeciw kościoła).

Wiadomość na miejscu

Udzielam lekcji

i korepetycji w zakresie 5-ciu klas gimnazjalnych ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: jęz. polski, niemiecki, historia. Oferty pod adresem: ul. Konarskiego 27—4, Zdz. Serafinowicz

LEKCYJ

i konwersacyj francuskiego.

udzieli za minimalną opłatą osoba starsza, posiadająca wyższe wykształcenie. Godzina — 1 zł. Oferty do „Kurjera Wileńskiego” pod „W. B. — francuski”

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.” pod b. nauczyciel.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu pod b. niskimi cenami. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.” pod „Maszynistka”

Buchalter-bilans.

włada jęz. niem. i ang. poszukuje odpowiedniej pracy. Administracja „Kurjera Wil.” Dla Daniela.

Ogrodnik

żonaty bezdzietny ukończona szkoła ogrodnicza i 12-letnia praktyka przyjmie posadę od zaraz. Wilno, zaułek Ryński Nr. 9 m. 13.

Pielęgniarka

wykwalifikowana z doświadczeniem. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ulica Szkapłerna 35 m. 18.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.